Nr 122. Kraków 28 Maja — Sroda. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ogłoszenie prenumeraty na Czerwiec

w miejscu . . . . zł. **2** cent. —
z przesyłką pocztową (w państwie Austryackiem) . „ **2** „ **25**

Dla PP. Prenumeratorów, którzy prenumerowali do końca Maja, celem wyrównania kwartału, przedpłata wynosi na czerwiec i III kwartał to jest do końca września: w miejscu . . . złr. **6** cent. **70**
z przesyłką pocztową (w państwie Austryackiem) . „ **8** w. a.

Kraków 27 maja.

Jenerał Goyon poszedł w senatory; załoga francuska w Rzymie ma być zmniejszoną; taka jest krótka treść wczorajszego oznajmienia *Monitora*, o którem telegraf nas zawiadomił. Jeżeli w słowach tych niemieści się cały przyszły program polityki napoleońskiéj względem Rzymu, to przynajmniéj zdają się one być wstępem do tego programu. Już samo odwołanie jenerała pełniącego od wielu lat trudną służbę obrońcy Papieża, w ciągu zwłaszcza wojny włoskiéj, jest w téj chwili, kiedy tak wiele mówią o zmianach w Rzymie, manifestacyą w obec Watykanu, a tem dotkliwszą, jeżeliby jenerał Goyon ustępował miejsca wracającemu przeciwnikowi swemu dyplomatycznemu. Jenerał Goyon przetrwał najtrudniejsze dla siebie czasy: nadaremnie wydzierał się z Rzymu pragnąc dzielić trudy i zaszczyty życia obozowego i dobić się sławy a może i buławy; Cesarz powstrzymywał niecierpliwość żołnierską, prośby jego nie wysłuchał, a kazał mu oddać się zupełnie służbie więcéj policyjnéj niż wojennéj, zapewniając go, że i na tem stanowisku służy ojczyznie. Zajmował się też jenerał strażą Watykanu, porządkiem w Rzymie, poskramianiem uniesień ludu, karceniem nawet zapału jego dla téj sprawy, za którą towarzysze broni jenerała niedaleko od Rzymu walczyli. Była to trudna rola jaką miał sobie jenerał Goyon przeznaczoną. Z czasem jednak nawykł do niéj, oswoił się z obowiązkami swemi i tak dalece zjednoczył w sobie przeznaczenie obrońcy Papieża z przeznaczeniem żołnierza francuskiego we Włoszech, że się zdawało, iż polityka cesarska najwidoczniéj odbija się w tem pogodzeniu dwoistéj służby, i że jenerał Goyon jest na pół papieskim a na pół francuskim dowódzcą. Zapomniano mu nawet w Rzymie dla tych jego zasług i zalet, że się dopuścił obelgi względem jednego z dygnitarzy państwa papieskiego, a ostatniemi czasy umiano wreszcie ugłaskać szorstki jego charakter i obracać na korzyść swoją zatargi między nim a Lavalettem.

Odwołanie Goyona przerywa zapowiadany *status quo* w kwestyi rzymskiéj, i odtąd czyni wątpliwem: utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy, a to tem więcéj, że wraz z tem odwołaniem nastąpić ma prawdopodobnie zmniejszenie załogi francuskiéj w Rzymie. Otóż nasuwają się z tego powodu na pamięć owe doniesienia o dwoistéj załodze Rzymu francusko-włoskiéj, to znów przeciwnie o ultimatum francuskiem, zapewniającem obronę Rzymu od najścia wojsk włoskich, ale nie od własnego ludu; przychodzą też na myśl oświadczenia hr. Rechberga, że gabinet wiedeński nie będzie się wdawał w wewnętzne sprawy Włoch; wreszcie nie podobna zapomnieć słów niedawnych Wiktora Emanuela obwieszczających bliski wjazd swój do Rzymu. A lubo to wszystko w zbyt chaotycznym przedstawia się jeszcze stanie, tak iż ani przyszłego losu Rzymu, ani planów polityki napoleońskiéj odgadnąć się nieda; wszelako oznajmienie *Monitora* o odwołaniu Goyona i nowéj organizacyi wojska francuskiego w Rzymie nosi na sobie znamie przyszłych ważnych przemian w dotychczasowéj kunktatorskiéj polityce Tuilleryów w kwestyi rzymskiéj.

KORESPONDENCYA CZASU.

Podhajce 21 maja.

(T.) Zgon dwóch obywateli ziemskich braci Jana i Dominika Bohdanowiczów właścicieli Toustobab w obwodzie Brzeżańskim zasługuje na wspomnienie publiczne nie dla tego że zmarłych zdobiły cnoty, które im zjednały szacunek i miłość współobywateli i włościan, — bo takiemi szczyci się jeszcze nasza kraina, — lecz dla tego, że do zgonu tych dwóch już w sędziwym wieku zagasłych mężów, wiąże się przykład rzadkiej iż tak rzekę romantycznej miłości braterskiej *a wola ich ostatnia zostawia dla kraju patryotyczną pamiątkę.*

Od dzieciństwa aż do śmierci oba bracia nigdy się nierozłączali; wspólnie gospodarowali w majątku odziedziczonym po rodzicach, żaden się nieżenił obawiając się rozłączenia z sobą słowem, w dwóch ciałach braterskich jedna żyła dusza.

Śmierć starszego, stała się, jakto przewidzieć można było, ciosem śmiertelnym dla młodszego, który złożywszy zwłoki braterskie w grobie familijnym, zapadł z żalu i tęsknoty w ciężką słabość i w kilka dni już żyć przestał.

Z pobożną rezygnacyą i z całą przytomnością ducha młodszy ś. p. Dominik Bohdanowicz żegnając się z tym światem rozporządził swoim majątkiem i pamiętał także o dobru krajowem legując na nasz zakład naukowy w Dublanach *dziesięć tysięcy złr. w. a.* tudzież na powstający kościół łaciński w Toustobabach *cztery tysiące reńskich w. a.* Sądzę że niepotrzebuję się rozpisywać, jakiem dobrodziejstwem jest wsparcie szkoły gospodarskiej dla naszego kraju rolniczego. Niemniejszem atoli dobrodziejstwem jest w chwili obecnej uposażanie u nas kościołów łacińskich.

Trzeba mieszkać na Rusi, by ocenić, jak silnie się czuć daje ze względu na moralność naszego ludu wiejskiego, potrzeba stawiania nowych kościołów łacińskich.

Księża bowiem obrządku łacińskiego odznaczają się w ogóle wysoką moralnością i świątobliwością, a dając ludowi nietylko słowem, ale i postępowaniem swojem wzór, zachęcają do szanowania własności cudzej i wielki wpływ moralny wywierają. Czuje to sam prosty lud ruski i w miejscach gdzie są kościoły, garnie się do kazań księży łacińskich.

W obec takiego stanu rzeczy powstawanie parafii łacińskich czyli — jak je tu lud prosty trafnie nazywa — polskich, staje się tu na Rusi potrzebnem dla religii, oświaty i uobyczajenia ludu naszego.

Przejęli się też tym obowiązkiem księża nasi i za ich staraniem powstają po wielu miejscach parafie łacińskie.

Na wdzięczne uznanie zasługują w naszej okolicy ks. Berwid proboszcz z Monasterzysk, który eryguje nowe parafie w Kowalówce i młody ksiądz Kerszka, proboszcz z Markowy, który w obrębie swojej parafii stawia obecnie dwa kościoły w Toustobabach i w Zawałowie, w czem mu Opatrzność widocznie dopomaga, bo na kościół w Toustobabach legował — jak to wyżej wspomniałem — ś. p. Dominik Bohdanowicz 4,000 złr. w. a.

Warszawa 24 maja.

* Po wiele razy zadawaliśmy sobie pytanie: jakie powody skłaniają rząd do ciągłego prześladowania i ucisku? i pomimo szczerej chęci wynalezienia owych powodów, nie mogliśmy wynaleść innych prócz tych, jakie płyną z osobistego interesu członków samowolnego zarządu policyjno-wojskowego. Rzeczywiście, kraj jest zupełnie spokojny, a jakkolwiek cały naród stoi wytrwale przy swych prawach, nie chce się zaprzeć swej narodowości, nie może uznać za niebyłą swej tysiącoletniej przeszłości i zrzec się wypływającej ztąd przyszłości; to przecież rząd rosyjski winien się był długiem doświadczeniem przekonać, że wiekowy nawet ucisk i najcięższe prześladowania, których systematyczność była doprowadzona do ostateczności za czasów cesarza Mikołaja, wywarł przeciwne zamierzonym skutki, skoncentrował, że tak powiemy, życie narodowe wewnętrzne, zbudził w narodzie wytrwalsze jeszcze przywiązanie do praw nigdy nieprzedawnionych, których część sam rząd rosyjski w zasadzie uznaje, choć w praktyce co krok gwałci. Jakiż więc cel ma prześladowcze i prawdziwie rewolucyjne postępowanie zarządu wojskowego rosyjskiego? Najbaczniej śledząc, nie można dopatrzeć w tem postępowaniu innego celu, prócz tego, że członkowie tego zarządu dbając tylko o swą korzyść, chcą się zbogacić łatwo, pragną w ten sposób dojść do wyższych stopni i gratyfikacyj; a zresztą ci policyanci i jenerałowie nie mają wyobrażenia o rządzeniu krajem przy jakiejkolwiek swobodzie, nie pojmują, aby rządzący byli obowiązani szanować jakąkolwiek ustawę, bo samowola rządzących jest według nich jedynem prawem. Nakoniec wiedzą ci ludzie, że zniesienie stanu wojennego, a tem więcej zniesienie systemu policyjno-wojskowej samowolności, odbierze władzę z ich rąk; starają się przeto wszelkiemi sposobami system ten utrzymać. Kraj oddany jest więc na łup takim ludziom, którzy go w straszny sposób wyzyskują, nie na rzecz swojego państwa lub tronu, ale na rzecz swoich samolubnych widoków i korzyści. Ludzie ci niecierpią spokoju, przerywają go swojemi rozporządzeniami i brutalnemi środkami. Tak przerwali długi spokój napaściami na majowe nabożeństwa i przyczepieniem się do nuty pieśni „Serdeczna Matko", tak przerywają zawsze, ile razy czują potrzebę doniesienia do Petersburga o swoich trudach, usiłowaniach i bohaterskich czynach „pacyfikowania". Na żądanie Arcybiskupa ludność przestała śpiewać ową pieśń dozwoloną i już nie patryotyczną, nastała znów cisza trwająca cały tydzień, cisza którą mają przerwać nowemi środkami powiększonej surowości. Mają ścieśnić nas jeszcze więcej, łapać większą liczbę ludzi, napadać częściej i gnębić mocniej. Powiększono patrole w ostatnich dwóch dniach, zdają się potwierdzać wiadomość o jeszcze większej surowości, potrzebnej, jak się wyraziło jedno z wychodzących tu tajemnie pism „majątków i krwi naszej dzierżawcom".

O wyrokach ostatecznych na aresztowane kobiety, nie mamy jeszcze pewnych wiadomości, zdaje się, że zamierzona przez Hatzfelda i Piłsudzkiego kara, nie zostanie wykonaną; obchodzą się jednak z niemi źle, a osadzone są w izbach brudnych i ciemnych.

Donosiłem, że Karol Nowakowski więziony przeszło od roku, uznany został za niewinnego we wszystkich instancyach sądowych, i że wreszcie najwyższa magistratura sądowa, Senat, niewinność tę potwierdził i w imieniu Cesarza uwolnić uwięzionego kazał. Donosząc o tém, wyraziliśmy wątpliwość co do wykonania wyroku. Powątpiewanie nasze było słuszne, Lüders bowiem pomimo uniewinniającego wyroku, wywieść kazał Nowakowskiego z Modlina na wygnanie do Syberyi, podobno że do Jenisejskiej gubernii. W taki to sposób zarząd tutejszy szanuje ustawy które sam ogłasza i władze które sam stanowi. Senat mocno jest zgorszony postępkiem jen. Lüdersa i Krżanowskaho, którzy lekceważą ustawy i sądy wydające wyrok w imieniu Cesarza. Czyż postępowanie takie namiestników i gubernatorów nie jest dowodzeniem, że na legalnej drodze zarząd rosyjski nie chce dopuścić do jakichkolwiek ulepszeń w bycie kraju.

Jutro tj. 25 maja o godzinie 7ej z rana koleją żelazną zostaną wywiezieni na wygnanie do batalionów syberyjskich w Omsku: Plewako Gustaw siostrzeniec prezesa banku Niepokojczyckiego, Podsiadłowski Władysław, Matuszewski akademik z Kijowa, który w Kijowie trzymany był w więzieniu 4 miesiące, a tu pięć miesięcy; Trzaszkowski Franciszek drukarz z Warszawy; Zygier Józef czeladnik szewski; Suchocki służący; Kopczyński Feliks oficyalista z fabryki tytoniu, i stróż z folwarku XX. Misyonarzy.

Aresztowano świeżo Frankowskiego ucznia szkoły sztuk pięknych. Aresztowania na ulicy są także częste a zawsze bez żadnego powodu. Policya pokazuje się znowuż po kościołach. Z zajęciem oczekują procesyi dni krzyżowych, których rząd nie chce dopuścić zamierzając zupełnie kościół ograniczyć, a które pomimo tego według ustaw kościelnych powinny być odprawione.

W tych dniach z kancelaryi namiestnika ekspedyowano do skarbu Królestwa, odezwę namiestnika za Nro 2588 z d. 7 (19) maja 1862 r. w której wyszczególnione są wydatki wojenne z funduszów Królestwa na rok 1862 i 1863. Wydatki te na r. 1862 oznaczone są na summę 1,504,274 rs. 61½ kop., na rok zaś 1863 oznaczone są na 1,892,167 rs. 88½ kop. czyli więcej 387,893 rs 27 kop. Między szczegółowemi pozycyami, ta głównie zwraca uwagę, iż na pobór rekruta na rok 1862 wyznaczono rs. 242,710, na rok zaś 1863 rs. 410,000 rs. Plus takowy wynika z powodu zamierzonego w r. 1863 silniejszego (usilennaho, powiększonego) poboru rekruta. Niepewne wieści głoszą, że pobór w 1862 ma się odbyć w dwóch terminach: w Lipcu z miast, a we wrześniu ze wsi. Usposobienie ludności przeciwko poborowi wyprowadzającemu za granicę kraju młodzież, jest bardzo nieprzychylne i rozjątrzy jeszcze bardziej ludność przeciw rządowi, który żadnej ze swoich obietnic nie spełnił, a kraj nasz uważa, jak to już mówiliście, jako posterunek wojenny przeciwko Europie.

Dyrektor Komisyi Wyznań i Oświecenia p. Hube wyjechał do Niemiec do wód. Pogłoska, która od niego wyszła o zatwierdzeniu projektu wychowania, dotąd niesprawdziła się. P. Łęski Dyrektor komisyi skarbu, wyjechał do Częstochowy, a ztamtąd jedzie za granice do wód. Pogłoski o usunięciu się jen. Krżanowskaho ucichły. Wyjechał także za granicę smutnie znany członek proskrypcyjnego komitetu p. Panintyn, człowiek młody ale wielce niesprawiedliwy i zawzięty wróg Polaków.

Paryż 23 maja.

B. Dnia wczorajszego licznie zebrali się rodacy w Montmorency na corocznem nabożeństwie za dusze tam spoczywających, jakoteż i na wygnaniu zmarłych Polakow. Dwie szkoły męzkie i jedna żeńska w komplecie wystąpiły, ciesząc piękną i rześką postacią coraz to bardziej ubywające grono starszych. Dla przeszłości jedyna pociecha w nadziei. Nadzieję tylko dzielne generacye wzbudzają. Zdaje się, że wschodzące pokolenie dobrze się zasługiwać poczyna. Jeżeli zapłakać nam wypada, to przynajmniej nad wielkością ofiary. Podobne łzy ulgę przynoszą.

Dobrane chóry młodzieży wykonały nabożne pienia. Nie obawiając się Piłsudzkich ani Kryżanowskich z głębi serca wydobyli pieśń „Boże coś Polskę"; wtórowało im całe zebranie. Summę celebrował kapłan polski w assystacyi miejscowego duchowieństwa. Katafalk otaczał oddział pompierów ze sztandarem, który wśród militarnego łoskotu, mając na czele Mera pułkownika Mamiera i Radę municypalną, uroczyście wnieśli.

Po skończonem nabożeństwie wszedł na ambonę ksiądz Feliks, słynny z Jeznickiego zakonu kaznodzieja. Wiedzieliśmy, że przemawiać będzie, bo w listach zapraszalnych o tym wypadku doniesiono. Domyślaliśmy się, że głównym przedmiotem kazania będzie świeża strata, że mówca starać się będzie pocieszyć żal niewygasły, że kwiaty rzuci na otwarty grób.

Pierwszy to rok, w którym bez patryarchy narodowego, narodową przyszło nam obchodzić uroczystość. Błogosławionej pamięci ks. Adam w myśli i nadziei wszystkich miał być celem wymownego kaznodziei. Czekaliśmy na improwizacyę, która łzy wyciska a zarazem i suszy. Zostaliśmy zawiedzeni. Ksiądz Feliks wstąpił na ambonę, trzymając w ręku spory rękopism. Tego rodzaju dokumenta nawet w akademiach lodowaty powiew za sobą ciągną. Tłomaczył się wprawdzie ks. Feliks, że odstępuje od zwyczaju i nie z pamięci mówić będzie zmuszony ważnością przedmiotu, ale nie potrafił przemódz wrażenia, które czytanie a szczególnie długie czytanie na zgromadzeniu wywiera. Zmęczył dwugodzinnem czytaniem słuchaczów, pomimo że prześliczne rzeczy słyszeli, bo z niepospolitym talentem przedstawił żywot ks. Adama i z niepomiernem wzniesieniem spojrzał na tę potężną osobistość. Niejeden promień światła oświecił rozmaite epoki długiego zawodu patryarchy narodowego, pełne czucia i zapału wyrazy oddały hołd ostatnim chwilom chrześcianina, żywy koloryt po całym obrazie rozprowadzony raz jeszcze przedstawił sercom naszym tę postać nieśmiertelną i nigdy dosyć nieodżałowaną.

Praca księdza Feliksa, jak wyjdzie z druku, pewnie że zrobi wielkie wrażenie i z zajęciem czytaną będzie. Ci nawet, co ją słyszeli, odczytując sami, spokojnie, z uwagą, doznają pociechy, skorzystają z uwag, ale wczoraj w kościele z ambony praca ta niewydała się, a szczególniéj nie sprawiła odpowiedniego wrażenia.

Szczególniéj też ksiądz Feliks nie był szczęśliwym w dodatkowéj improwizacyi. Odczyt pisma w żywych kolorach przedstawiający wielkiego męża, tylko chwilowéj okoliczności i położeniu nieodpowiadał. Improwizacya zaś stronniczym duchem tchnęła. Chciał ksiądz Feliks dawać Polakom nauki patryotyczne a zapomniał, że go w własnym narodzie o niepatryotyzm posądzają. Usiłował mowca wmówić w naród Polski myśli i dążności do których się bynajmniéj nie przyznaje, dla tego tylko, ażeby o kwestyi władzy doczesnéj Stolicy Apostolskiéj pomówić. W tym celu włożył w usta księcia z po za grobu słowa, których za życia nigdy niesłyszano. Przysądził mu list pisany do Ojca S. którego treść wcale była nie taką jak kaznodzieja powiada. Książę wstawiał się do Głowy Kościoła powszechnego za zasadą narodowości, ale bynajmniéj nie robił czczych pozorów o jednomyślności i gotowości Polaków do bronienia władzy doczesnéj. Mało zna błogosławionéj pamięci księcia, ten co przypisuje mu lekkie i niepraktyczne orzekania. Książe wiedział dobrze, że dla Polaków kwestya władzy doczesnéj papieskiéj jest o tyle ważną o ile wiąże się z niezależnością duchowną, a co do tego punktu zdania są podzielone i nie będziemy zdaje się zuchwali twierdząc, że podobne zobowiązanie się byłoby złudzeniem.

Ubolewać wypada, że na obchodach uroczystych obaj mówcy własnych bronią interesów. Na plecach Polski biją Francyę lub Francuzów. Nienależy przesadzać ani robić krzywdy porównaniem niestosownem. Między księdzem Minjard Dominikanem a księdzem Feliksem Jezuitą wielka zachodzi różnica. Pierwszy, pamiętają czytelnicy, że tylko wpływom Polaków winien, że przed sądem cywilnym nieodpowiadał za zboczenia kazalne po bezdrożach politycznych. Ksiądz Minjard dał się *ogir-*

Część Literacko-Artystyczna.

DZIENNIK PRYWATNY STANISŁAWA AUGUSTA

podczas wyjazdu do Rosyi

NA KORONACYĘ PAWŁA I.

(Mémoires Secrets et inédits de Stanislas Auguste. Journal privé du roi St. Augs. Leipzig chez Wolfgang Gerhard 1862.)

(Ciąg dalszy.)

Z Gaczyny 10 września.

Jenerał Bezborodko przybywszy z rana pokazywał krolowi list służbowego adjutanta imperatorskiego, w którym tenże mu pisał iż w Gaczynie bardzo jest mało wolnych apartamentów aby się król mógł w nich przyzwoicie z dworem pomieścić. W skutek tego król skłonił swoją siostrę, i tak niebardzo zdrową, aby wraz z wnuczką została się w Petersburgu. Król, państwo Mniszchowie, adjutant Gordon i sekretarz Fabian Poniatowski pojechali naprzód do Carskiego Sioła, a ztamtąd po lekkim obiedzie do Gaczyny. Rozlokowawszy się w apartamentach, czekali póki im niedadzą znać że Imperator uwolnił się od swoich zatrudnień; dopiero gdy nadeszła stosowna pora poszli do sali gdzie Cesarstwo słuchali koncertu wirtuozów włoskich, między którymi pierwsze miejsce trzymają państwo Maggiorletti i Mordini.

Nazajutrz o dziesiątej z rana wielki mistrz ceremonii Wołujew uwiadomił króla o programie całej uroczystości imienin w. księcia Aleksandra, a razem i uroczystości orderu ś. Aleksandra. O godzinie jedenastej książe Bariatyński, urzędujący dnia tego, oznajmił królowi o zbliżającej się godzinie ceremonii. Król na zwykły swój ubiór zarzucił dalmatykę z białego adamaszku z galonami złotemi, i wielkim krzyżem na piersiach, a znowu na to wielki płaszcz królewski z aksamitu czerwonego z ogonem i podbitego gronostajami; na głowie miał kapelusz czarny aksamitny z podniesionem skrzydłem na którym był mały krzyżyk czerwony zamiast guzika i podwójna prosta kita biała i czerwona. Pięciu szambelanów jako to: pp. Strogonow, Worcel, Potocki (syn Szczęsnego), Demidow i Łopuchin nieśli ogon królewskiego płaszcza. Kiedy król wszedł do apartamentu, gdzie już były książęta i księżniczki krwi cesarskiej, dwie ochmistrzynie wielkich księżniczek córek carskich panie Liewen i Repninowa, także hrabina Szuwałow wielka ochmistrzyni, hrabina Mniszchowa, feldmarszałek książe Repnin, hr. Naryszkin szambelan służbowy, spostrzeżono się że król przez pomyłkę miał wstęgę ś. Aleksandra na sukni a nie na dalmatyce. Wtenczas to w. ks. Aleksander z pomocą księcia Repnina pomógł królowi przebrać się i włożyć wstęgę podług reguły. Niebawem nadeszli Naj. Państwo i wszystko ruszyło w pochód. Naprzód postępowali heroldowie i kawalerowie orderu w porządku starszeństwa aż do dwóch wielkich książąt; król szedł za nimi w towarzystwie pięciu szambelanów; po królu szła Imperatorowa, po niej Imperator ubrany w strój orderowy z koroną na głowie. Kiedy nieboszczyk król Szwedzki znajdował się w Petersburgu na podobnej uroczystości, dano mu niższe miejsce przed wielkimi książęty, dla tego że był incognito pod imieniem hrabiego Fiago, gdy tymczasem król ma wyższe po wielkich książętach; przytem płaszcze wielkich książąt podszyte były tylko białym atłasem i niedochodziły jak do kostek. W porządku tym procesya ta udała się do kaplicy; króla umieszczono po prawicy carskiej, Imperatorowę po lewicy; wielcy książęta z żonami stali po lewej ręce Imperatorowej, a cztery wielkie księżniczki córki Naj. Państwa stały po prawej ręce króla, który chociaż obecny nabożeństwu niebrał w niem udziału. Po mszy cały orszak w tymże porządku wrócił do sali jadalnej.

Imperator, jako głowa orderu, siadł w środku po prawej posadził króla, a Imperatorowę po lewej, która była jedyną z kobiet siedzących u stołu. W. ks. Aleksander siedział po prawej ręce Imperatorowej, a w. ks. Konstanty po prawej króla. Sześćdziesięciu kawalerów orderu ś. Aleksandra, wszyscy okryci płaszczami i w kapeluszach, podług starszeństwa byli umieszczeni przy stole. Imperator przez cały obiad miał koronę na głowie. W. marszałek Szeremetiew, marszałkowie: Witinghof i Wielhórski trzymając laski marszałkowskie, chociaż ubrani w szaty orderowe, stali wyprostowani naprzeciw Cara przez cały obiad; podobnież książe Repnin, książe Kurakin, pp. Wołujew i Gołowkin, urzędnicy orderu, z tą różnicą że ks. Repnin jako kanclerz wszystkich orderów rosyjskich miał łańcuch i zielony płaszcz aksamitny orderu ś. Jędrzeja na wstędze błękitnej. Marszałek Witinghof trzy razy podawał królowi kielichy winem węgierskim napełnione, ażeby pił zdrowie w. ks. Aleksandra i kawalerów orderu.

Niema tutaj zwyczaju trącać się w kielichy, tylko wszyscy razem powstają i wychylają pełne odkrywszy głowy. Wokalny koncert włoski dawał się słyszeć podczas obiadu. Szambelanowie królewscy służyli mu przy obiedzie. Po skończonej uczcie w tymże samym porządku procesyonalnym wrócili spółbiesiadnicy do sali zgromadzeń. Jeden z trzech biskupów rosyjskich, nowo kreowany kawalerem orderu miał mowę do Cesarza. Rzecz godna uwagi że dopiero pod teraźniejszym rządem biskupi moskiewscy otrzymali ozdoby orderów błękitnych i czerwonych. Naj. Państwo pozdrowiwszy zgromadzenie usunęło się do swoich pokoi; król i inni kawalerowie także poszli do siebie dla złożenia dalmatyki i płaszcza; zatrzymując tylko wstęgę ś. Aleksandra. Wieczór zakończył się balem. Z dam były tylko księżniczki z rodziny carskiej i panny honorowe; z mężczyzn dwaj wielcy książęta i kawalerowie należący do dworu. Naj. Cesarstwo i król nie szli w taniec. Pytali oni króla czy lubi grać w karty; lecz ten wyznał się zupełnym nieukiem, bo żadnej gry nie umie. Imperator rzekł na to: i ja tak samo. Imperatorowa zaś dodała: muszę zrobić patryę pikiety żeby przecie coś robić; jakoż przez pół godziny grała z trzema feldmarszałkami: Sołtykowem, Repninem i Kamenskim.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O WARTOŚCI NEKROLOGÓW

Mamy od niedawnego czasu po pismach publicznych, jawiące się często nekrologi. Są to wspomnienia po ludziach, co zostawili po sobie imie dobre i zasłużyli sobie na pamięć piękną. Przynosi to chlubę naszemu pokoleniu, ta cześć oddawana zasłudze, talentom, nawet cichym domowym przymiotom, przy zachowaniu się żalu i szacunku przytem, w granicach przyzwoitych; dla tego nie od rzeczy będzie wiadomość o nekrologach: zkąd im początek, i co miałby zawód ich być dla nas?

Nekrolog jestto słowo od Greków pożyczone, z dwóch złożone, *Necros* śmierć, a *logos* mowa. Były też nekrologi od niepamiętnych czasów w chrześciaństwie, księgami po kościołach zaprowadzonemi, w które zapisywano urodzenie i stan zmarłych biskupów i kapłanów, z krótkiem wspomnieniem po nich. Zgromadzenia klasztorne przyswoiły sobie ten obyczaj, utrzymując regestra zwane *Calendaria v. Obitoria*, śmierci zapadłych; imiona świętych sług bożych, biskupów i kapłanów, zakonników zgromadzenia swego i dobrodziejów swoich dla wspominania o nich przy modlitwie, w rocznicę przypadającą dnia ich śmierci. Z tego to poczęły się póżniej dzisiejsze nekrologi, poświęcone początkowo pamięci ludzi znakomitych; lecz z czasem gdy wszystko wybrzeża, czego dotknie się człowiek, jęły służyć zarówno ludziom sławy podejrzanej, oglądając się przy tem na pożytki; iż straciły wiarę i upadła ich powaga. Do historyi nekrologów należy, Nekrolog Opactwa *Port Royal des champs* r. 1725, lecz duchem stronnictwa oszpecony. Wywołał on po sobie trzy nielepsze nekrologi; a wystąpił na ich zgubę *Palissot* autor *Dunciady*, wyrobiwszy dla przyjaciołki swojej panny *Franconniere*, przywilej na Dzienik *des deuils*, jakby żałobny, połączony z nekrologiem ludzi sławnych we Francyi. Dziennik ten ustał na 17 tomie, a Grimm nazwał go raczej satyrą żyjących, niż pochwałą umarłych. (Corresp. VII. p. 375). Poczem wystąpił Fleuriau, okrzyczany więcej jeszcze od Palissota, z nekrologiem pisarzów żyjących, książką złośliwą; iż gdyby nie Rocznik nekrologiczny pana Mahul, nie byłoby się na tem polu literatury, schylić po co.

landować przez Neokatolików rosyjskich, Gagarinów, Golicynów itd. Może teraz po zawodzie dawno już tu z Paryża zapowiedzianym a dopiero teraz w Rzymie spostrzeżonym, nuncyatury w Petersburgu, rozmyślać nad nicością nadziei katolickich zachodu, co do nawrócenia Rosyi i nad ową *graeca fides* w habit przybraną. Jeżeli medytacya w celi zakonnéj może wpłynąć na uprzedzenia tego rodzaju, życzymy księdzu Minjard, ażeby dobrze medytował, i polskich katolików, polskich kapłanów o bóle i dolegliwości polskiéj owczarni, zapytywał.

Ksiądz Feliks nierównie przychylniejszy, życzliwszy, w orzeczeniu umiarkowany, zasłużył na podziękowanie za zadaną sobie pracę, zasłużył na wdzięczność za piękny pomnik historyczny którym uczcił patryarchę naszego i dla tego niech pozwoli że mu przedstawimy uwagę, która może trafi do jego przekonania. Oddał należny hołd naszemu duchowieństwu, przyznał, że ścisłym związkiem połączone z narodem. Zdawał się zazdrościć téj harmonii dla siebie, dla swojej narodowości. Niechże rozmyśla także nad zadaniem i dochodzi jakim sposobem kapłan w Polsce lud wyrwią, jakie są warunki tego węzła pasterzy z owieczkami.

Nie raz miałem sposobność zwracać uwagę czytelników na różnicę jaka zachodzi między duchowieństwem naszem narodowem a duchowieństwem francuskiem. Niech nas Bóg broni ażebyśmy kapłanów naszych odstępowali, ale niech też i kapłani pokusą przekształcenia na sposób zagraniczny nie dadzą się łudzić. Niech zostaną tém czém są, czém byli. Ksiądz któremu wszystkie wyznania nawet niechrześciańskie hołd oddają, więcej robi dla kościoła Bożego, niż najumiejętniejszy doktryner upierający się przy niepodobnéj praktyce przeszłości. Zgromadzenie wczorajsze w Montmorency rozeszło się pod wpływem znużenia i pewnego niezadowolenia, zebrawszy się w celu modłów i pociechy. Chcieliśmy łzę uronić i do Boga westchnąć, nadzieję ożywić i od umarłych odwagi uczyć się. Kwestya władzy doczesnej wszystko pomięszała i do niezbędnego powrotu do domu zmusiła.

P. Klaczko Julian dobrą myśl powziął. Z pamiętników Rufina Piotrowskiego ułożył szereg artykułów do *Revue des deux Mondes*. Jeżeli gie mały zbieg sybirski, bo tak nazwać można Rufina Piotrowskiego, potężnie zelektryzował rodaków, to pojętny tłómacz jego jeszcze więcej wpływa na Francuzów. Niepodobna sobie wystawić, z jakiem zajęciem czytane są artykuły p. Klaczki. Spotykam giełdziarzy! to jest ludzi u których zdaje się, że wszelkie po za kuponem, podwyżką, zniżeniem, prymą itd. rozumowanie jest niepodobne, którzy z zapałem i zdziwieniem nad przeprawami i przygodami Piotrowskiego rozwodzą się.

A kiedy mowa o giełdzie, wspomnijmy nawiasem o pożyczce rosyjskiéj, która się pierwszy raz urzędownie pokazała. Jest notowaną o $^3/_8$ prymy. Zły znak dla spekulantów. Liche wystąpienie trąci szamem, to jest podtrzymywaniem. Przyznać należy, że też rząd rosyjski niezręcznie się bierze do zaspokojenia opinii. Urzędowe doniesienie, że w pierwszym dniu wymiany biletów na złoto w tak znacznéj większości, znaleźli się posiadacze złota którzy żądali biletów, uśmiech szyderski wywołało i niewiarę i nieufność powiększyło.

Rzym 17 maja.

(T.) W poprzednim liście wspomniałem wam o nocie kardynała Antonellego przesłanej do Paryża: nota takowa istnieje rzeczywiście; kardynał wystosował ją przed kilku dniami do nuncyusza Chigi z rozkazem udzielenia jej i zostawienia w odpisie panu Thouvenelowi. Sekretarz stanu oświadcza w niej, iż rząd papiezki postanowił stłumić manifestacyę przeciwko Ojcu świętemu, jaką stronnictwo jedności zamierza zrobić w dzień powrotu margrabiego Lavalette. Wojsko papiezkie wystąpi przeciw wichrzycielom i w razie oporu użyje broni. Gdyby nawet manifestacya została w jakibądź sposób popartą przez Francuzów, wojsko papiezkie zarówno działać będzie. W ostatnim atoli wypadku kardynał przewiduje, iż wojsko papiezkie musiałoby nakoniec ulédz przemocy, ale pomimo pewności przegranej, nie cofnie wydanych rozkazów. Po użyciu materyalnych środków obrony, Ojciec święty wyda odezwę do Europy, a potem Rzym natychmiast opuści. Kardynał ufa, iż rząd cesarski rozkaże wojsku francuzkiemu poskromić wszelki objaw przeciwny Papieżowi. Nota przeto jest bardzo energiczną i wywrzeć może niemały wpływ na dalsze postanowienia gabinetu tuileryjskiego względem Rzymu. Zresztą rząd papiezki w razie wkroczenia wojsk włoskich zdecydowany jest pomimo nadzwyczajnej nierówności sił, do obrony zbrojną ręką, nie dla łudzenia się o podobne zwycięztwo, lecz dla udowodnienia gwałtu w obec świata. Dla zajęcia tedy jakiejbądź części ojcowizny śgo Piotra wojsko włoskie musiałoby walczyć po raz drugi z garstką papiezkich żołnierzy. Ojciec święty wszak im na to rozdawał święcone chorągwie w Porto d'Anzio, ażeby za ich przewodem bronili do upadłego ziemi kościelnej.

Jednakowoż pomimo obaw jednych, a nadziei drugich, pomimo parcia Anglii i odstąpienia Austryi, która zapewniła rząd francuzki, iż neutralną zostanie w sprawie rzymskiej, zdaje się, iż Cesarz nie tylko nakaże niedopuścić żadnych manifestacyj, ale statu quo w niczem na teraz nie zmieni. W ambasadzie francuzkiej mniemają toż samo. Jenerał Goyon wyjeżdża dnia jutrzejszego. Jakkolwiek powołanym a nie odwołanym został, nie ma podobno wielkiej nadziei powrotu, albowiem kazał zapakować bibliotekę swoją i wszystkie inne ruchomości, których nie ruszał nigdy, ilekroć się do Francyi udawał. Unioniści zamierzali uczynić wielką manifestacyę przeciw odjeżdżającemu jenerałowi, ale odstąpili od tego zamiaru, jedną więc tylko manifestacyę na cześć margrabiego Lavalette postanowiono przyprowadzić do skutku. Jenerał był dzisiaj z pożegnaniem u Ojca świętego.

Kardynałowie Gargia Custa, arcybiskup Kompostelli, i De la Puente, arcybiskup z Burgos, otrzymają w przyszły czwartek kardynalski kapelusz na publicznym konsystorzu. W poniedziałek zaś, we wtorek i w dzień otrzymania kapelusza dadzą wielką recepcyę w pałacu poselstwa hiszpańskiego. Recepcya jest publiczną pierwszego i drugiego dnia, prywatną zaś trzeciego. Za zwyczaj pierwszy wieczór bywa najświetniejszym, albowiem podziwiać można wtedy wspaniałe stroje i klejnoty.

Kraków 27 maja. Wczoraj odbyło się publiczne posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w obec licznie zebranéj publiczności, na którem wylosowano pomiędzy akcyonaryuszów dzieła sztuki zakupione z Wystawy przez Dyrekcyę. Książę Władysław Sanguszko, prezes Towarzystwa, zagaił posiedzenie następującą przemową:

Panowie!

Ten któregoście raczyli wybrać swoim prezesem, ma największy ten kłopot, że co roku musi innemi wyrazami powtórzyć jedno i to samo, to jest, że z łaski Boga, Towarzystwo nasze pociesza się niezaprzeczonem powodzeniem: artyści nasi postępują w sztuce, a publiczność nasza okazuje coraz większy udział, znajomość i zamiłowanie w przedmiotach do sztuk pięknych należących. Takowy postęp zasmuca niektórych złowróżbnych filozofów utrzymujących, że sztuka kwitnie tylko w narodach upadających lub upadłych. Że parę razy te dwie okoliczności jednocześnie się zjawiły, to mojem zdaniem nic nie dowodzi: jest sztuka i sztuka, jedna może być wynikiem społeczeństwa zniewieściałego, zepsutego, pogańskiego; inna zaś może być wyrazem usposobienia duchowego narodu, chrześciańskiego i surowych obyczajów, a takowa nie może mieć swego źródła w zgubnych przymiotach. Nasi właśnie artyści do zbytku nawet mało zniewieściałości okazują w swoich utworach, gdyż prawie wyłącznie widzimy obrazy przedstawiające śmierć i rozpacz, co jeżeli jest zjawiskiem nie bez ważności dla dostrzegacza, może stać się przecież przesadą dla szkoły. Nie mamy wcale czego się lękać ani z postępu naszych artystów ani z wzrastającego udziału naszéj publiczności.

Sprawozdanie następujące dostarczy Wam, Panowie, liczebne dowody o zadowalniającym stanie materyalnym naszego Towarzystwa: I tak w roku zeszłym $18^{60}/_{61}$ było akcyj rozprzedanych do dnia losowania 2328, w tym zaś roku 2658, cyfry dochodu z innych źródeł również wzrosły. Ogólny dochód w roku zeszłym z pozostałością wynosił 17,147 złr., w roku bieżącym dochód z pozostałością roku przeszłego wynosi 19,106 złr.

Poczem Książę odczytał stan kasy a następnie przystąpiono do losowania, którego rezultat jutro zamieścimy.

Stan kassy.

Przychód.	zła.	cent.
Pozostałość z roku 1860/61	4471	99½
A. Przychód ze sprzedaży 2658 akcyj po fl. 5, cent. 10 każda	13,548	5
B. Przychód z wystawy 1862 r.	620	95
C. Przychód od sprzedanych z wystawy obrazów osobom prywatnym	56	97
D. Przychód ze sprzedaży premiów Towarzystwa	395	20
E. Przychód z różnych źródeł	13	30
Razem	19,106	46½
Rozchód.		
I. Zakupno obrazów do losowania	6,420	66
II. Premium Tow. a mianowicie *a)* Wanda fl. 3282 c. 96; *b)* Część wydatków na śmierć Czarnieckiego „ 601 „ 23	3,884	19
III. Najem lokalu i opał	903	5½
IV. Pensye i zasługi	688	80
V. Sprzęty i utensylia	49	45
VI. Koszta wystawy, a mianowicie transport obrazów, odesłanie ich i cło	957	—
VII. Koszta kancelaryi i utrzymanie lokalu	85	55
VIII. Koszta druku	333	77
IX. Koszta poczty i inne wydatki expedycyjne	224	27
X. Stempel na akcye za rok przeszły 1860/61 fl. 97 c. 58) detto na rok bieżący „ 208 „ 46)	306	4
IX. Różne drobne wydatki	21	40
XII. Odłożono na fundusz dzieł pomnikowej treści	500	—
Razem	14,374	18½

Porównanie.

Przychód wynosi .... fl. 19,106 c. 46½
Rozchód wynosi ...... „ 14,374 „ 18½
Pozostaje na premium i inne wydatki ...... „ 4,732 „ 28

Fundusz na dzieła pomnikowej treści.

Przychód.	List. zast. złr.	gotówką zła.	cent.
Było w roku zeszłym 1860/61	3700	95	70
Przybyło	200	—	—
Przybyło zkuponów za drugie półrocze	—	77	70
Przybyło odłożonych z kasy ogólnej	—	500	—
Razem	3900	673	40

Rozchód gotówki.

Zakupno dwóch listów zast. gal. fl. 159
Pozostaje gotówką .... fl. 514 c. 40

Wiedeń 26 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych szły daléj obrady nad budżetem Ministerstwa stanu, a poprzednio Minister skarbu odpowiedział na przytoczoną dawniéj interpelacyę Schindlera względem kradzieży listów na poczcie przez Kallaba, a mianowicie względem poprawy manipulacyi i zabezpieczenia publiczności na przyszłość od szkód z tego powodu jakoteż względem rozciągnięcia nadzoru. Minister oznajmił, że gdy dochodzenie sądowe jeszcze w tym procesie nieukończone, przeto tyle tylko da się powiedzieć, iż Kallab okazał wielostronnie zdatność swoją, donosił przełożonym o usterkach i uchybieniach swoich współtowarzyszów w urzędzie, a przez to (!) umiał sobie zjednać zaufanie przełożonych. Daléj opisuje Minister wiadomy środek ściągania listów przez otwor w stole prowadzący do szuflady, niezwykłą zręczność Kallaba, którego koledzy nie lubili właśnie z powodu iż widzieli w nim zausznika starszych, a nakoniec, iż uważano wprawdzie na poczcie że listy giną, ale spędzano to na bióro ekspedycyjne. Prawda, że rząd centralny dopuścił się wielkiéj niedbałości, a przeto nakazano przeciw naczelnikom dochodzenie dyscyplinarne, lecz przed końcem śledztwa z Kallabem, takowe nie może być prowadzonem. Wypadek ten nie może prowadzić do zmiany manipulacyi, albowiem nie jéj wadą było ściąganie listów. W końcu Minister oświadcza, że publiczność uniknie takich wypadków, jeżeli nie będzie przesyłać pieniędzy listami niefrankowanemi, a do frankowania listów używać będzie kopert. Ponieważ na odpowiedź Ministra nie wolno nikomu w Izbie odpowiedzieć, przeto nie zawadzi tu nadmienić, że Kallab nie tylko kradł listy z pieniędzmi, ale kradł je tysiącami przez samo podejrzenie iż się w nich mieścić mogą pieniądze; powtóre, że we wszystkich krajach gdzie zaprowadzone są znaczki pocztowe, koperty znaczkowane są tanie, a w Austryi nie weszły w użycie dla swéj drogości.

Królestwo Polskie.

Wspomniawszy wczoraj o korzyściach dla kraju z rozwinięcia żeglugi na rzekach naszych i o przeszkodach tamujących ten rozwój, a mianowicie o zaniedbaniu uregulowania koryta rzek, podaliśmy główniejsze daty o dotychczasowych kolejach w rozwijaniu się Spółki Żeglugi parowéj na rzekach spławnych Królestwa, a następnie zamieściliśmy treść lub ważniejsze wyjątki z pierwszéj połowy sprawozdania o stanie dzisiejszym i czynnościach téj Spółki, sprawozdania odczytanego na Ogólnem Zebraniu akcyonaryuszów d. 29go kwietnia r. b. W sprawozdaniu tém, po wskazaniu główniejszych warunków kontraktu zawartego w dniu 1 lutego r. z. i będącego ustawą według której zreorganizowała się Spółka, a któréj zasady wczoraj zamieściliśmy, odczytano szczegółowe sprawozdania tak o czynnościach saméj żeglugi parowéj jak i zakładów z nią połączonych, z których jedne, jak warsztaty mechaniczne na Solcu, są jéj wyłączną własnością, a w innych jest tylko właścicielką trzeciéj części. Podamy tu treść tych sprawozdań.

a) *Co do saméj Żeglugi parowéj*

Ponieważ doświadczenie przekonało, że stałą podstawę egzystencyi Żeglugi parowéj stanowią pociągi transportowe, administracya Spółki zwróciła całą swą uwagę na tę gałęź przedsiębiorstwa i w tym celu flotę swą powiększyła o 22 nowych gabar żelaznych, z których 15 już w roku zeszłym 1861 czynnemi były, a 7 zaś dopiero z wiosną r. b. czynne być zaczną. Każda z tych gabar przyjąć może na siebie po 1500 korcy ładunku.

W ciągu roku 1861 spławiono na 34ch gabarach z Sandomierza i innych miejsc pośrednich, powyżéj tego miasta położonych, do Gdańska 88,867 korcy pszenicy, z Gdańska zaś i innych miejsc pośrednich do Warszawy, różnych towarów około 3000 łasztów. W jesieni zaś, z powodu spóźnionych transportów z Gdańska i małéj wody na Wiśle, podholowano tylko 12 gabar na zimowisko do Puław.

Na pierwszą wodę w r. 1862 wszystkie gabary pod transport pszenicy z górnéj Wisły są już zamówione i ceny są prawie takie same jak w roku zeszłym.

Na paropływach osobowych kursujących między Puławami a Ciechocinkiem przewieziono 31,428 osób.

Dochody Żeglugi parowéj wynosiły:

a) z pasażerki rs. 46,744 k. 95; *b)* z frachtów rs. 103,953 k. 91; *c)* z różnych przypadkowych rs. 434 k. 91; *d)* z kuponów od Obligów Seryi II, własnością Spółki będących rs. 450. Razem rsr. 151,583 k. 77.

Wydatki zaś na utrzymanie Żeglugi Parowéj były następujące:

a) Koszta ogólnéj administracyi wraz z wydatkami na utrzymanie bióra rs. 4,873 kop. 5; *b)* płace ekwipażów rs. 51,298 kop. 98; *c)* drzewo opałowe i węgle rs. 25,999 kop. 65½; *d)* materyały dla machin rs. 5,533 kop. 93½; *e)* wydatki ogólne, jako to: komisowe, podróże, paszporta, doróżki, furmanki, agio na monecie pruskiéj, opłata mostowego, opłata patentu gildyjnego, ekspedycye itp. rs. 14,761 kop. 29; *f)* reparacye oraz utrzymanie statków, gabar i ich inwentarzy w dobrym stanie rs. 25,616 kop. 53. Razem rs. 128,080 kop. 44½

Czyli było więcéj dochodu o 22,503 kop. 32.

Dochody w roku zeszłym, pomimo powiększenia floty Żeglugi Parowéj o 15 nowych gabar i przewiezienia na nich daleko większéj ilości pszenicy jak w roku 1860, nie przyniosła spodziewanego rezultatu, a głównym powodem tego niepowodzenia był niski stan wody na Wiśle trwający ciągle przez całe drugie półrocze, skutkiem czego Żegluga Parowa zmuszoną była przerwać pasażerkę na górnéj Wiśle w dniu 28 lipca, a na dolnéj w dniu 8 sierpnia, oraz całą flotę transportową w zupełnéj bezczynności przez kilka miesięcy pozostawić.

W jesieni dopiero obudził się dość znaczny ruch handlowy i woda podniosła się cokolwiek. Pomimo to jednak, z powodu niskich w ogóle w tym roku cen z frachtów powrotowych, niemożności brania całego ładunku na gabary dla małéj wody, nadto wydarzające się z tejże saméj przyczyn częste wypadki uszkodzenia się paropływów i gabar, których najmniejsza reparacya ogromne ze sobą pociąga koszta, nie można było dostatecznych i spodziewanych odnieść korzyści. W każdym jednak razie dochód z frachtów jesiennych, który przeszło dwadzieścia kilka tysięcy rubli wynosił, znacznie się do utrzymania Żeglugi przyczynił i od przewidywanych strat ją ochronił.

Przywiedzione tu okoliczności pociągnąć musiały za sobą daleko większe jak zamierzono wydatki a mianowicie: na reperacye, drzewo opałowe i inne materyały dla machin, do czego dawszy nieprzewidziane wypatki na koszta spisania kontraktu spółkowego, wylitografowanie akcyj 100rublowych Żeglugi Parowéj, wysokie agio na monecie pruskiéj, procenta od pożyczki z powodu niesprzedania dostatecznéj ilości akcyj i tym podobne, utworzyła się ztąd znaczna suma, która dochodami, jakie Żegluga w pierwszéj połowie r. b, przy dobrym stanie wody przyniosła, pokrytą być musiała.

b) *Co do warsztatów na Solcu.*

Fabryka ta wykonała w ciągu roku 1861 różne machiny parowe, kotły, sikawki i sym podobne przyrządy mechaniczne, za sumą przeszło 314,000 rsr. wynoszącą. Między temi znaczniejsze roboty wykonanemi były do fabryk cukru tak krajowych jak i zagranicznych do młynów amerykańskich, tartaków parowych itp., oraz do żeglugi parowéj 7 nowych gabar żelaznych, różne reparacye statków parowych, gabar i inwentarze ruchome żeglarskie dla tychże. Na robotach tych przyniosły warsztaty spółce dochodu rsr. 40,933 85½.

c) *Co do odlewni pod firmą K. Rudzki i Sp.*

Zakład ten oprócz różnych obstalunków, wykonanych w warsztatach miejscowych, wyprodukował w roku 1861 odlewów żelaznych centnarów 14,668 funtów 64, odlewów metalowych centnarów 179 funtów 35— i przyniósł Spółce dochodu rsr. 2,542 47.

d) *Co do zakładów machin i narzędzi rolniczych pod firmą K. Kropiwnicki i Sp.*

Te z różnych wyrobów rolniczych w r. 1861 wykonanych przyniosły Spółce dochodu rubl. sr. 991 kop. 79.

Następnie zgromadzonym akcyonaryuszom przedstawiono, że Rada Nadzorcza zważając, iż wartość inwentarzy majątku Spółki, jakkolwiek wykazana według cen nabycia statków parowych, gabar, itd. wyższą jest od rzeczywistéj, z powodu, że w początkach zaprowadzenia żeglugi parowéj koszta nabycia tych statków maszyn itd. były inne od tych jakieby ponieść trzeba. dziś je nabywając, postanowiło inwentarze Spółki zredukować do ich rzeczywistéj obecnie wartości, oraz wszelkie niepewne wierzytelności umorzyć. W tym celu, po sporządzeniu szczegółowych rachunków i wykazów, kapitał Spółki żeglugi parowéj, przedstawiacy sumę rs. 1,373,320 18, zredukowany został do do rs. 1,063,583 98½ czyli o rs. 309,736 19½; na redukcyą zaś tego Rada Nadzorcza użyła funduszu, w sumie rs. 300,000 przez byłych spólników komandytowych na ten cel ofiarowanego, oraz niedostającą sumę rsr. 9,736 19½ z dochodów za rok 1861 wykazanych strącić postanowiła.

Nadto Rada Nadzorcza, dla zabezpieczenia akcyonaryuszów od utraty lub zmniejszenia kapitału w Spółce lokowanego, postanowiła utworzyć z czystych corocznych zysków, począwszy od r. 1862, nowy fundusz zapasowy, służyć mający na stopniowe umarzanie tak już zredukowanego i bardzo znacznym kosztem, w dobrym stanie utrzymywanego inwentarza.

Fundusz tego instytutu, na zasadach w protokóle posiedzenia Rady Nadzorczej w d. 23 lutego r. b. utworzyć się mający, wynosić będzie rocznie rsr. 11,247 26½, która to suma, z procentem składanym po 5 od sta, stanowić będzie rzeczywisty fundusz nowy zapasowy, własnością Spółki żeglugi parowéj będący.

Następnie administracya Spółki żeglugi parowéj, w rozwinięciu myśli w powołanym na wstępie kontrakcie zawartéj, zaprojektowała byłym spólnikom komandytowym, czyby nową ze swéj strony ofiarą nie chcieli przyczynić się do tem pewniejszego dopięcia zamierzonego celu i nie zgodzili się na zmianę przytoczonego wyżéj ustępu artykułu 1go ad *a*, w ten sposób: „że przewyżka dopiero po potrąceniu 7 od sta procentów obracaną będzie na umarzanie kapitału rezerwowego." W takim bowiem razie, Spółka żeglugi parowéj, postawiona w tak przyjaznych dla siebie okolicznościach, miałaby ułatwioną sposobność rozprzedaży pozostałych akcyj, coby bezwarunkowo na pomyślniejszy obrót jéj interesów wpłynąć musiało, a zapewniając akcyonaryuszom wyższy procent od akcyj i dając im możność łatwiejszego i korzystniejszego w razie potrzeby spieniężenia tychże, przedstawiałoby niejako rękojmię dla byłych spólników, że przy likwidacyi Spółki cały swój kapitał rezerwowy odebrać będą mogli.

Gdy się na powyższą propozycyę byli spólnicy komandytowi zgodzili, Rada Nadzorcza postanowiła, aby po strąceniu 7 od sta procentów dla właścicieli akcyj i obligów, pozostałą sumę z czystych zysków za rok 1861, w myśl powołanego na początku kontraktu, na umorzenie funduszu rezerwowego obrócić.

W skutku więc zapadłych decyzyj Rady Nadzorczéj, administracya Spółki żeglugi parowéj sporządziła szczegółowe bilanse.

Z bilansów tych podamy w ogólnych cyfrach bilans Żeglugi parowej za rok 1861 po redukcyi kapitału.

Massa czynna. 1. Kasa: Remanent w gotowiźnie rs. 1605 kop. 81.

2. Różne wartości: Obligi 5% żeglugi parowej seryi I i II wykupione rs. 21,000; akcye żeglugi parowej gdańskiej rs. 3400.

3. Depozyta: Kaucya spólnika firmowego w akcyach żeglugi parowej rs. 150,000.

4. Fundusz w trzech zakładach fabrycznych rs. 356,201 k. 41.

5. Flota żeglugi parowej: 6 paropływów pasażerskich, o sile 270 koni rs. 153 000; 7 holowników, o sile 404 koni rs. 162,000; 41 gabar i 12 ambarkaderów rs. 163,700; inwentarz floty 39,700 rs. Razem 518,400.

6. Inwentarz bióra żeglugi parowej rs. 1593 k. 55½; 7. Zapasy materyałów, drzewa opałowego itp. rs. 2134 k. 1. 8. Dłużnicy z obrachunku rs. 9249 k. 21. Razem 1,063,583 k. 98½.

Massa bierna: 1. wierzyciele rs. 197 372 k. 53; 2. Depozyta: Andrzej br. Zamoyski jego kaucya w akcyach rs. 150,000; kaucye kontrolerów, patronów itp. rs. 6856 k. 62½.

3. Akcye i obligi: akcye 100-rublowe żeglugi parowej rs. 473,600; akcye 15 rublowe warsztatów rolniczych rs. 10,845; obligi żeglugi parowej seryi Iéj rs. 132,000; obligi żeglugi parowej seryi IIej rs. 67,950. Razem rs. 684,395. 4 Kupony i dywidendy: Kupony zaległe za r. 1859 i 1860 rs. 602

Nekrologi dzisiejsze nie mają tak szpetnego źródła, aby liczyć miały na słabości ludzkie, tego zadać im nie można. Płyną one z serca poczciwego, przyjacielska ręka je kreśli, żal w każdym razie szanowny zasługuje na wyrozumienie, gdzie przebrałby nawet miary; lecz zbiwszy je do gromady, i spisawszy na kupy, zrobiłoby to dziwną książkę; z którą w ręku pytaćbyś się mógł: zkąd tyle znakomitych ludzi na raz jeden, jakby po Berlinie chodząc, kroku nie zrobisz, abyś nie utknął na posąg wielkiego człowieka.

Nekrolog pisząc sumiennie, jest się między Scillą i Charybdis, gdyż pisać nam tylko służy o tem co dobrego, a strony przeciwnej tykać się nie godzi, a bez czego nie ma całego obrazu, iż taktu niemało potrzeba, aby dobra strona pokazana, podejrzenia nie obudziła, pomnąc na to, że jak nagana w nekroloku wygląda na satyrę, tak pochwała przesadzona wygląda to samo na satyrę, a nawet na urągowisko. Nekrolog nie może też być w żadnym razie obrazem zupełnym człowieka, gdyż urasta wartość nasza nie wyłącznie od samych postępków chlubnych naszych, lecz liczba to czyni gdy przechodzą o wiele poczet ułomności naszych, i przeważają na prawą stronę.

Na złego człowieka potrzeba, aby dobre sprawy jego, które zbrodzień nawet ma, były dużo w liczbie mniejszéj, od niedobrych spraw jego, a szala z nimi przeważyła zupełnie na lewą stronę. Łatwiéj dla tego napisać życie człowieka znakomitego, mając oko, na co dobrego miał, obok złego, z czego wysnuwa się dopiero właściwa postać nasza; bowiem zalety piękne, co przynieśliśmy je sobie na świat nie liczyły, jeno te co zdobyte, co zapracowane będą, szły nam na zasługę. Z talentami to samo jest, gdyż nie pytamy o to: co kto posiadał, ale co monumentalnego po sobie zostawił? Tyleż rozumie się o zasłudze położonéj w kraju, a cnotach obywatelskich; przyczém rzecz nam jest: byłyże one rzeczywiste, i niesione z ofiarą samego siebie, a na czasie w chwilę stanowczą? Na słowach zwykle się to kończy, na słowach pięknych i mądrych, na sądach łatwych skoro po wypadkach spełnionych; ale najpiękniejsze słowa, i tak przegadane dnie i lata życia naszego, nie robią człowieka.

Zwykle sądzimy o ludziach po mowie, i przychodziemy z nimi do zażyłości i przyjaźni przy rozmowach, gdy słowami pięknemi łudzimy się naprzód sami siebie, i dobrodusznych naszych słuchaczów; a nie jesteśmy wszelako takiemi jakiemi są słowa nasze, przy pierwszéj gorącéj potrzebie pod ręką. Mądry też długo milczy nim słowo powie, a nie kocha się w mowie swojéj; ani dużo gada, ten co szparki do czynu, i gotowy stoi do ofiary. Umieć też odróżnić to co się mówi, od tego czém się jest, daje nam sąd o ludziach, co i o nas samych; a nekrolog z taką oględnością napisany, zmalałby o dużo, a może w końcu zeszedł do *zera*, gdyby nie przyjaźń nasza, nie miłość własna nasza, nie myśl na pozostałe osoby po nieboszczyku, włożyły nam pióro do ręki. Homer gdzieś w Odyssei ma: że nie chlubić się nam z umarłych; nie dla tego pewno napisane, aby nie oddać pochwały zasłużonéj umarłemu, jeno aby dla swojéj przechwałki, nie chwalić umarłego nadmiar. Wszędzie i we wszystkiém ma być miara, a miara wszystkiemu daje szacunek; iż szacownemi są nekrologi, ale pisząc je pomnić na to: aby sądzili nas po uczynkach, talenta nasze po monumentach, dziełach naszych, a przymioty nasze o ile będą urobem własnym naszym, co też i cnoty nasze, gdy wyjdą zwycięzko z téj walki z ułomną naturą naszą; a co da dopiero prawdziwą miarę zasługi naszéj.

X.

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Nakładem księgarni wydawnictwa dzieł katolickich wyszła powieść: *Komornica czyli tajemnice życia wiejskiego* napisał ją Walery Wielogłowski. Zanim powiemy o jéj wewnętrznéj wartości, o niniejszem wydaniu to możemy powiedzieć, że tanością przeszło wszystkie wydawane powieści i romanse; tom gruby kosztuje 1 złr.— W temże wydawnictwie wyszły: *Prawdy nad prawdami* czyli lekarstwo niebieskie dla człowieka— jest to praca Księdza Feliksa Gondka znanego ze swéj podróży na Wschód.

Nakładem Wildta w drukarni Wywiałkowskiego ukazało się bardzo eleganckie wydanie poematu: *Powieść ostatniego Torbanisty żebraka* przez Romana Szkarłupkę. Jest to pseudenim pisarza znanego z pięknych swoich utworów. Treścią téj powieści skreślonéj w żywym kolorycie miejscowym, jest zgon bohaterskiego Wacława Rzewuskiego.

Donosiliśmy o bardzo użytecznéj publikacyi wydawanéj u Wywiałkowskiego pod napisem: *Ruch literatury polskiéj*, przy wyjściu pierwszego zeszytu tego pisma. Teraz gdy drugi zeszyt wychodzi, powtarzamy to samo, tem śmieléj, że zamiar wydawnictwa nieustaje, owszem się wzmaga. Ktokolwiek interesuje się książkami wychodzącemi po polsku w rozmaitych gałęziach umiejętności— a niespodziewamy się, żeby dużo było obojętnych na te objawy życia umysłowego narodu— powinien *Ruch literatury* utrzymywać, z niego bowiem najprędzéj może się dowiedzieć co gdzie wyszło i jaka być może mniéj więcéj treść i wartość książki. Wydawcy bowem starają się suchą nomenklaturę bibliograficzną urozmaicać bądź wyjątkami, bądź podaniem dobrze skreślonéj treści. W tym drugim numerze pozwolono sobie nawet rozbiorowéj krytyki, co do *Dziejów Polski* Szujskiego, w tem nietrafnéj, że podnosi parę drobiazgowych usterków, a niemówi o duchu wiejącym z całości, o dobrem przetrawieniu materyału, o porządnym ciągu w wykładzie zdarzeń, co właśnie stanowi zaletę historycznego dzieła. Wreszcie w krótkich uwagch trudno być wyczerpującym, dla tego trafniéj byłoby mówić o metodzie jakiéj autor w układzie swych dziejów się trzymał, z jakich materyałów korzystał, co przyniósł ze sobą nowego i t. d. a to dla czytelnika, chcacego się obeznać z naturą książki, zawsze wystarczy.

Lwów. Pojawiła się właśnie w handlu księgarskim ogłoszona w drodze przedpłaty najnowsza powieść Zacharjasiewicza: *Święty Jur*. Autor z wielką trafnością przedstawia w niéj stosunki społeczne wschodniéj Galicyi i machinacye pewnego stronnictwa. Tendencya ta wszelako nie ujmuje bynajmniéj nic artystycznéj wartości i budowie powieści prowadzonéj z wielkiem zajęciem czytelnika i prawdą w malowaniu osób i charakterów. Mało też która książka treści belletrystycznej ostatniemi czasy miała tyle powodzenia co niniejsza powieść, będąca jednym z najlepszych utworów Zacharjasiewicza.

Wyszedł zeszyt trzeci: *Dziejów narodu Polskiego*, od najdawniejszych do najnowszych czasów krótko i zwięźle opowiadanych przez *Henryka Szmita*. Doprowadzone są w tym zeszycie do konfederacyi Tyszowieckiéj.

Szujskiego *Dziejów Polskich* wyszedł także zeszyt trzeci. Zeszyt czwarty obojmujący dokończenie epoki Jagiellonów, jest pod prasą.

Prof. Zielonacki wydał: Naukę o posiadaniu i o zasiedzeniu własności według prawa rzymskiego. 8vo str. 212. Cały czysty dochód przeznaczony na wsparcie mniéj zamożnych słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z poezyi wyszły w narzeczu ruskiem: *Poezji Platona Kosteckoho*. Wdzięczne te piosnki i dumy w czystym języku ludowym, drukowane są czcionkami łacińskiemi, przez co stają się przystępne całéj publiczności polskiéj. W końcu dodany słowniczek mniéj znanych wyrazów. Co do pisowni przyjętéj przez autora nie można się zgodzić z tem że brzmienie *i* wyraża przez *ó* z kreską, co niezgodne jest z rzeczywistą wymową ludu i zbliża się do wymowy w języku rosyjskiem.

Wyszło także trzecie wydanie: *Skarg Jeremiego* przez Kornela Ujejskiego. Wydanie to w formacie 16 ozdobniejszc jest jak wydania dawniejsze. Przejrzane i uzupełnione przez autora, str. 105.

Mieczysława Romanowskiego wyszedł: *Popiel* dramat historyczny, z początkowych czasów dziejów polski. Ma być przedstawiony na tutejszéj scenie.

Jan Lam wydał: *Zawichost*, śpiew historyczny. Przedmiotem poematu jest bitwa pod Zawichostem pomiędzy Leszkiem a Romanem księciem halickim. Pierwszy to utwór ogłoszony drukiem młodego pisarza, wierszem gładkim, w którym znać oczytanie się w pieśniach ludowych i pieśni o pułku Igorowym. Jest w nim łatwość i potoczystość opowiadania— w końcu zwrot tendencyjny do obecnych czasów i stosónków krajowych. Czysty dochód z wydania przeznaczony na wsparcie młodzieży akademickiéj.

Wreszcie wyszły w osobnem wydaniu drukowane dawniéj w Dzienniku literackim:

Powieść o Horożance opisująca wypadki z r. 1846 przez Władysława Czaplinskiego, str. 118—8ka.

Szkoła świata. Szkic z życia społecznego przez Józefa Dzierżkowskiego, str. 224—8ka.

k. 49; 5. Zaliczenia na rok 1862 rs. 19,945. Razem 1,050,171 64½.

Niemcy.

Z powodu ogłoszenia najnowszych not pruskich w sprawie hesko-kasselskiej, *Donau Ztg* ogłasza również następującą notę posła austryackiego w Kasselu hr. Karnickiego do ministra heskiego spraw zagranicznych Goeddaeusa:

Kassel 16 maja 1862.

Skoro tylko gabinet cesarski powziął wiadomość o zamierzonem rozpisaniu wyborów w Hesyi elektorskiej, podpisany c. k. poseł i pełnomocny minister otrzymał polecenie robienia nalegających przedstawień naprzeciw takiemu krokowi.

Przedstawienia te pozostały wszakże bezowocnemi i rząd elektorsko-heski rozpisał w dniu 3 bm. wybory, wykluczywszy poprzednio od nich rozporządzeniem Elektora z dnia 26 kwietnia tych wszystkich, którzyby wyraźnem oświadczeniem nie uznali konstytucyi z r. 1860.

Połączenie obu tych postanowień dało rządowi elektorsko-heskiemu cechę, którą zrozumieć łatwo było, a która wymierzoną była wprost przeciw wnioskowi postawionemu wspólnie z Austryą i Prusami w Związku w dniu 8 marca.

Rząd cesarski nieomieszkał poruszyć tej rzeczy w Związku i na wspólny wniosek Austryi i Prus zgromadzenie związkowe uchwaliło na posiedzeniu 13go b. m. „upraszać rząd elektorsko-heski o wstrzymanie postępowania wyborczego stanowego zarządzonego według nowo wydanych przepisów i nieprzesądzanie toczących się narad w Związku nad wnioskiem przez Austryę i Prusy w dniu 8 marca r. b. postawionym.“

Wprawdzie własny i to najnaglejszy interes rządu JKWys. Elektora nakazuje odpowiedzieć tej prośbie, którą dwór cesarski pomimo łagodnej formy uważa za wezwanie obowiązujące; wszelako rząd cesarski czuje się być w powinności zawezwania go jeszcze we własnem imieniu, a podpisany ma polecenie wstawienia się u JW. Ministra spraw zagranicznych Tajnego Radzcy Goeddaeusa celem uzyskania tego rezultatu, w którym jedynie rząd cesarski będzie mógł upatrywać względy, do których sądzi mieć prawo, a których niepodobna było widzieć w ostatnim postępku rządu elektorskiego.

Podpisany upraszając następnie w imieniu swojego najwyższego Rządu o jak najśpieszniejszą odpowiedź z oświadczeniem, korzysta z tej sposobności itd.

Hr. Karnicki.

— O posiedzeniu Bundestagu w d. 24 b.m. donosi *Frankf. Post. Ztg* co następuje:

Dziś na nadzwyczajnem posiedzeniu głosowano nad wnioskiem austryacko-pruskim z d. 8 marca. 14 głosów było za wnioskiem, 2 przeciw; Hesya elektorska wstrzymała się od głosowania. Po zapadnięciu uchwały poseł elektorsko-heski zabrał głos i założył zastrzeżenie przeciw tej uchwale na podstawie ustaw związkowych i uznanej traktatami prawa narodów niepodległości swojego monarchy, a zarazem oświadczył, że rząd elektorsko-heski ulegnie sile okoliczności i uchwale związkowej zadosyć uczyni.

— Wielkie wrażenie sprawiło w Hanowerze wykrycie pewnéj tajemnicy drukowéj spowodowanéj procesem drukowym. *Neue Hannov. Ztg* była w sporze z gazetą *Ztg f. Norddeutschland* z powodu artykułów oszczerczych umieszczonych w pierwszéj. Znajdowała ona zawsze za sobą prawo i poparcie, gdy tymczasem odpowiedzi jéj udzielane sprowadzały na dzienniki prześladowanie. Nie umiano więc inaczéj sobie postąpić z *N. Hannov. Ztg*, jak zapozywając ją przed sąd. W procesie tym wykryło się na wielką pociechę opozycyi a wielkie zgorszenie publiki, iż artykuły oszczercze były pióra pierwszego ministra hr. Borries. Teraz pytanie zachodzi, czy, ponieważ pomieniona gazeta pobiera wsparcie z funduszów tajnych, część tego wsparcia dostaje się także ministrowi jako autorowi artykułów do téj gazety pisywanych.

Hiszpania.

Izba deputowanych w Madrycie obradowała w d. 19 b. m. nad sprawą meksykańską w celu wyjaśnienia powodów, jakie skłoniły dowódzcę korpusu hiszpańskiego jenerała Prim do wycofania swego wojska z Meksyku, pomimo że korpus francuski dalsze prowadzi tamże działanie. Oto sprawozdanie z dotyczącego posiedzenia:

„P. Calderon Collantes minister spraw zagranicznych: Nie będę wstępował w ślady p. Castro i nie zamierzam odpowiadać na niektóre z jego wyrażeń. Zależy na tem według zdania mego, aby większość objawiła w sposób niedwuznaczny opinię swą o wypadkach w Meksyku.

„Propozycya p. Castro jest to wotum gorzkiej nagany, gwałtowny zarzut przeciw rządowi za podpisanie traktatu londyńskiego. Zadziwiającą jest rzeczą chcieć bronić w obec Izby godność i honor kraju narażone, jak twierdzą, przez rząd, nie mając dokładnej znajomości faktów. Niemożna tak lekkomyślnie proponować wotum nagany.

„Kiedy rząd oświadcza, iż niemoże przedłożyć jeszcze pewnych dokumentów, należy czekać, aż będzie w możności uczynienia tego, aby przed Izbą rozwinąć kwestyę, z której czerpią zarzut przeciw niemu.

„P. Castro rzekł, że Hiszpanie, którzy pierwsi weszli do Meksyku, pierwsi z niego wyszli. Zkąd to wie? Nie jest to chwila dyskutowania nad wypadkami i rozwojem polityki, jakiej rząd chciał się trzymać, wykonywając traktat londyński. Powiem jednakże, że część tej polityki weszła już w zastósowanie.

„Osiągnęliśmy ten rezultat, iż daliśmy poznać Ameryce Hiszpanię z r. 1862, którą Ameryka mniemała jeszcze być Hiszpanią z r. 1814, iż daliśmy poznać nasze ideje polityczne pod względem niepodległości narodow. P. Castro rzekł pomimo tego, że nic nie zrobiliśmy w Ameryce.

„Rząd dopełnił warunków, jakie sobie założył względem Meksyku. Warunkami temi były słuszne wymagania wynagrodzenia, jakie nam się należało, poszanowanie woli ludu meksykańskiego i najzupełniejsze wykonanie traktatu londyńskiego.

„Szan. deputowany przyzna, że odpowiadam otwarcie i lojalnie na ową część zapytań, których dotykać mogę z całą oględnością, jaką mi nakazuje mój charakter ministeryalny, w którym nieraz poświęcić wypada miłość własną, a czasem nawet reputacyę. Co się tyczy jenerała Almonte, dodam, iż rząd oświadczył mu, iż ani uznawać ani popierać nie będzie, ani jego ani innych emigrantów uroszczeń.

„Zresztą wiedzieliśmy co się dzieje w Meksyku i daliśmy hr. Reuss radę, aby działał, jak tego będzie widział potrzebę.

„P. Castro chciał aby rząd jak tylko się czegokolwiek dowie, otwarł całą myśl swoją Izbie i wyłożył co uczynić zamierza a to dla tego aby go mógł ganić otwarcie. Ponieważ to być niemogło, p. Castro rzekł że ostatni wypadek w Meksyku, napełnił oburzeniem ludzi najbardziej przywiązanych do rządu.

„Niemogę pojąć zkąd to oburzenie powstało, kiedy fakta nie były jeszcze wiadome, gdyż rząd do owej chwili nieotrzymał był depesz, które przywiósł p. Campo, adjutant jenerała Prim.

„Po zbadaniu depesz mogę zapewnić że jenerał hr. Reuss niemógł inaczej uczynić jak uczynił. Lecz ponieważ się zdaje być rzeczą ułożoną, zwalać całą odpowiedzialność za fakta na rząd, nie waham się oświadczyć, że gabinet bierze na siebie całą odpowiedzialność za to co uczynił jenerał Prim.

„Kiedy powstają spory takie, jakie zaszły pomiędzy pełnomocnikami trzech mocarstw sprzymierzonych, wytłómaczenie tych sporów należy do samych mocarstw, mianowicie gdy sądzić można że wszystkie są ożywione tym samym duchem.

„Dałem odpowiedź, jaką uważam iż dać byłem winien, więcej nie powiem ani słowa.

„P. Castro. Niech mi wolno będzie odpowiedzieć Izbie że przed traktatem londyńskim rząd gotów był a nawet czynił pewne koncesye, a jednakże cóż w rzeczywistości zrobił w Meksyku. Były to odwidziny, nic więcej. Propozycyę moją uczyniłem dla tego, gdyż odpowiedzialność za krok podobny spada na samo ministeryum.

„Prezes rady. Niepojmuję jak można zwalać na ministeryum odpowiedzialność, która jak mi się zdaje cięży na trzech rządach sprzymierzonych a nie na jednym, a którą może przypisać należy pełnomocnikom, jeżeli niedobrze zrozumieli swe instrukcye.

„Lecz czyż rzecz skończyła się. Nie. — Słychać że trzy mocarstwa nie dały sobie jeszcze wyjaśnień. Co do mnie wolałbym raczej wotum nagany, niż dowiedzieć się o jakim czynie ubliżającym mojemu krajowi i mojej monarchini.

„Jak tylko wyjaśnienia których bieg się rozpoczął, zostaną ukończone, rząd przedłoży wszystkie dokumenta, odnoszące się do wyprawy meksykańskiej. Czekajmy tej chwili, gdyby większość chciała mi dziś dać wotum zaufania, odrzuciłbym je jako dane nie w porę.

„P. Castro. Nie chciałem dowiadywać się czy rząd pochwala lub gani to co się stało, ani czy większość pochwala lub gani to, czego rząd chce. Chciałem tylko dowieść, że fakt który ubliża godności kraju, jest wyłącznie dziełem rządu i jakoby następstwem jego postępowania przed traktatem londyńskim.

„Prezes rady. Rzekłem, iż to co zaszło w Orizabie było rezultatem tłómaczenia danego przez pełnomocników instrukcyom, jakie otrzymali od swych rządów: jasną jest rzeczą, że zanim rząd dowie się jakie było to tłómaczenie, nie może go ani chwalić ani ganić.

„P. Gonzales Bravo. Proszę o głos z powodu aluzyi.

„Prezes rady. Żadna osobista do pana aluzya uczynioną tu niezostała i mówić nie możesz, zanim nie wyczerpie się kwestya, której koniec jest bliski, gdyż cofnięto propozycyę.

„P. Castro. Rzekłem, że gdy się sprostowania ukończą cofnę propozycyę.

„P. Olozaga. Uczyniono do mnie aluzyę, lecz nie odpowiem na nią. Zapytam tylko rząd czy zamierza zanim przedłoży dokumenta, wstrzymać nowe układy.

„Prezes rady. Niemogę odpowiedzieć p. Olozaga i oznaczyć mu czas, gdy to jest niemożebném.

„P. Olozaga. Gdy rzecz tak się ma, a ponieważ chodzi tu o honor narodowy, będziemy zmuszeni traktować ją za pomocą środków dozwolonych nam regulaminem.

„Prezes rady. Propozycya została cofniętą.

„Gonzales Bravo. Zdaje się, iż rząd szukał powodu usunięcia propozycyi p. Castro, wmawiając, że niektórzy członkowie owéj słabéj mniejszości niezgadzali się z nią.

„Prezes rady. P. Gonzales Bravo! proszę ograniczyć się na nowém zapytaniu.

„P. Gonzales Bravo. Jestem zdania p. Olozagi, chociaż niepodpisałem propozycyi, iż jest pora wszczęcia dyskusyi dla rozświecenia kwestyi. Czyż rząd mniema, że to stać się może w ciągu obecnéj sesyi?

„Prezes rady. Proszę ograniczyć się na swém zapytaniu p. deputowany.

„P. Gonzales Bravo. Ograniczam się.

„Prezes rady. Przepraszam.

„P. Gonzales Bravo. Tak jest.

„Prezes rady. Wzywam pana do porządku.

„P. Gonzales Bravo. Wzywaj mnie pan, gdzie ci się podoba (wrzawa).

„Odczytany zostaje artykuł dotyczący wzywania do porządku.

„Prezes rady. Przystąp pan do swego zapytania.

„P. Gonzales Bravo. Zaraz je uczynię. Zapytam rząd czy myśli przedłożyć dokumenta dotyczące sprawy meksykańskiéj w ciągu téj sesyi.

Prezes rady. Powiedziałem już i powtarzam, nie mogę oznaczyć czasu, lecz rząd przedłoży je jak tylko będzie mógł.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 maja. W pierwszą rocznicę zgonu Joachima Lelewela w d. 30 maja w piątek odbędzie się w kościele N. P. Maryi w Krakowie nabożeństwo żałobne o godzinie 11ej przed południem. Zawiadomienia o tem nabożeństwie są dwojakie, jedne do rozlepiania z samym napisem, inne do rozsyłania, a na tych ostatnich po odwrotnej stronie litografowane popiersie Lelewela.

— Przed parą dniami *Lemberger Zeitung* zamieściła była artykuł donoszący o zupełnem zniknięciu źródeł siarczanej wody w Swoszowicach pod Krakowem, tudzież różne uwagi i spostrzeżenia zdradzające nieznajomość zupełną rzeczy, a przedewszystkiem niechęć. Ponieważ wątpić można, aby rzeczona gazeta miała jakikolwiek powód do odstręczania gości kąpielnych od Swoszowic w chwili właśnie rozpoczynania pory łazienkowej, przeto przypuścić chyba wypada, że się dała użyć za narzędzie prywatnego interesu, któremu zależeć mogło na poniżeniu tego zakładu krajowego. Jako zaś dziennik urzędowy, powinna była *Lemb. Zeitung* przynajmniej dwa razy mierzyć nim wystrzeli, żeby niespudłować, jak się to jej zdarzyło tym razem. Nie zwracaliśmy na ten artykuł uwagi publicznej, bo któż u nas czytuje *Lemberger Ztg*? Ale artykuł ten napisany był na to, żeby gazeta jako urzędowe źródło mogła posłużyć dziennikom innym za materyał. Już też wzmianka choć krótka o tem zniknięciu źródeł przechodzi i do pism wiedeńskich, i tak to, jak również urzędowe zaprzeczenie tutejszej Komisyi namiestniczej ogłoszone dziś w *Krakauer Ztg* powoduje nas do nadmienienia, że w samej rzeczy na wiosnę zaczęło w Swoszowickich źródłach siarczanych ubywać wody, co się wielokrotnie już powtarzało i dawnemi laty, ile razy w rządowych kopalniach siarki opodal będących zaniechano mieć wzgląd na źródła łazienek i odprowadzono z nich wodę. Zawsze jednak chwilowe takie zboczenie bywało naprawianem i przez długie lata niebyło mowy o znikaniu źródeł siarczanej wody. Towarzystwo zdrojowisk krajowych zwróciło natychmiast uwagę władz skarbowych i górniczych na tę okoliczność, której też zaradzono bezzwłocznie.

Otóż urzędowe obwieszczenie Komisyi namiestniczéj wydane w d. 25 b. m. ogłasza, że „to niby wyschłe źródło siarczane dostarcza dostateczną ilość wybornéj wody siarczanéj na 525 kąpiel dziennie, poczas gdy zakład dotąd przygotowany jest tylko na 150 kąpiel, powtóre że wymurowana trwale a od 50 lat zaniechana stolnia wody siarczanéj służąca za zbiórnik dla źródła zakładowego, o 224° na północ odległa, nosząca nazwę Napoleona, zdolną jest dostarczać codziennie jednakowo silnéj wody siarkowéj na 432 kąpiel, a zatem niemoże być mowy o wyschnięciu tego dzielnego źródła siarczanego w Swoszowicach, lecz owszem obfitość jego wystarczy na dostawę w czwórnasób większéj ilości wody siarczanéj, aniżeli zakład na teraz spotrzebować jéj może.“

Co się tyczy uwag *Lemb. Ztg* nad dyrekcyą, nadmienić możemy, że jest ona, jak to zwykle bywa, w rękach tych osób, które kapitały swoje włożyły w przedsiębiorstwo kąpiel, to jest w rękach tych osób, które wybrane zostały przez spólników w celu gospodarowania włożonym kapitałem, podobnie jak to bywa we wszystkich towarzystwach akcyjnych, a niesłyszeliśmy nigdy, aby np. dyrekcye kolei żelaznych składały się z samych tylko budowniczych, mierników, a wreszcie techników. Dyrekcye trzymają sobie techników, którzy pełnią obowiązki swe na koszt Dyrekcyi. Tak się i tutaj dzieje.

— Dnia 25go b. m. umarła W. Księżna Matylda Hessen-Darmstadt, urodzona 1813 r., córka króla Ludwika Bawarskiego, siostra panującego obecnie króla Maksymiliana Bawarskiego, króla Ottona Greckiego, Księżnéj Modeńskiéj i Arcyks. Hildegardy. Zaślubiona była od r. 1833 W. Księciu Ludwikowi III Heskiemu. Małżeństwo to było bezdzietne.

— W Warszawie umarł w dniu 13 t. m. jak to donosił jeden z naszych korespondentów, stary weteran z czasów wojen napoleońskich, jenerał wojsk polskich Paweł Muchowski. Wstąpił on w szeregi legijonów jeszcze w 1794 r., odbył następnie kampanię w 1807 w Prusach, od 1808 do 1811 w Hiszpanii, w 1812 kampanię rosyjską, w 1813 kampanię przeciw sprzymierzonym w Niemczech, w 1814 we Francyi, nakoniec w 1831 walczył w wojnie przeciwko Rosyi. Lecz pozostał w kraju, w 1832 r. wyszedł ze służby wojskowéj i osiadłszy na wsi oddawał się rolnictwu. Umarł mając lat 82.

— W dniach 15go maja i następnych odbyła się w klasztorze we wsi Lipiu, w powiecie warszawskim, własnością WW. Filipa i Antoniny z Trąbczyńskich małżonków Suskich będącéj kapituła ks. Karmelitów Trzewiczkowych; na któréj obrani zostali: prowincyałem X. Leopold Urbanowicz, przełożonemi klasztorów: w Warszawie X. Onufry Osiński, w Oborach X. Piotr Tomasz Ochlewski, w Płocku X. Maksymilian Wolański, w Lipiu X. Augustyn Jajko, w Kłodawie X. Frankus Kuśmierski, w Trutowie X. Leon Winkowski, w Gołowskiéj Woli X. Fortunat Jajko, w Wąsoczu X. Kajetan Schröder. Właściciele wsi Lipia z całą serdeczną staropolską gościnnością podejmowali zgromadzonych na kapitułę przez czas jéj trwania zakonników.

— Roboty w Herculanum i Pompei nie ustają wcale, i owszem prowadzone są teraz z większą niż dawniej oględnością i z pewnym systematycznym rozkładem. W Pompei odkryto w pobliżu wielkiego teatru czysto przechowane malowidło na ścianie z postaciami wielkości naturalnej, geniuszami i wężami, tudzież napisem: „Otiosis hic locus non est, discede morator.“ W Herculanum wydobyto z ziemi dwa lwy z marmuru karrarskiego w pięknym stylu greckim, wielkie mnóstwo na pół zwęglonych sprzętów drewnianych, skrzynie i puzderka z trzciny zwyczajnej i z bambusu. Kierownik wykopalisk p. Fiorelli zakupił wielką przestrzeń ziemi od włościan, aby na szersze rozmiary przedsiębrać kopanie i odsłanianie zabytków rzymskich. W Kapui wykryto i odsłonięto z pod zasypiska amfiteatr.

— Jutro we środę dnia 28go maja, Ś. Wilhelma i Ś. Magdaleny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 27 maja. Wczorajszy dowóz zboża na granicę Królestwa Polskiego liczyć się może do umiarkowanych. Handel w ogóle szedł słabo; ceny pszenicy doznały raz jeszcze spadku 1 do 1½ złp. Za żyto z wielką trudnością płacić chciano ceny zeszłotygodniowe. Umowy o dostawy późniejsze bardzo szły opieszale i prawie nic nie utargowano nadal. Pszenicę w dobrem średniem ziarnie płacono po 31, 32 do 33 złp., piękne wyborowe ziarno na wagę 172 funt. wied. po 35 do 36 złp. Żyto w ogóle 18—19 złp. wyborowe na 162 fund. wied. po 20 do 20½ złp. Na targu dzisiejszym w Krakowie bardzo mały ruch w sprzedaży wywozowéj na transito i tylko na niskie ceny można było nieco sprzedać. Pszenicę płacono za ziarno przednie 36, 36½ do 37 złp. za 172 funt., poślednie i średnie nie kupowane. Żyto po 21 do 22 złp. za 162 funt. Na miejscową potrzebę żyto i jęczmień nieco więcéj poszukiwane, lecz ceny nie poszły wyżéj nad przeszły targ, a w końcu i te nawet ceny nie mogły się utrzymać. Owies poszukiwany na wywóz po cenach zeszłotargowych. Rzepak na dostawy mniéj pożądany, cena na 11 do 12 złr. w połowie sierpnia nominalna.

Wrocław 24go maja. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) gross. srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	81-83	79	67-73
„ żółta	80-82	77	67-73
Żyto	58-59	54	50-52
Jęczmień	36-39	35	33-34
Owies	26-29	24	22-23
Groch	54-57	50	44-47

Wrocław 24 maja. Jeśli stan powietrza nagle się nie zmieni; lecz jeśli pogoda urodzajom zarówno jak dotychczas sprzyjać będzie, natedy możemy słusznie liczyć na rok obfity. W tem mniemaniu utwierdzają nas nie tylko doniesienia z naszéj prowincyi; lecz oraz wiadomości dochodzące nas ze wszystkich stron o błogim stanie pogody; o pomyślnym wzroście urodzajów i o pięknych widokach przyszłego żniwa. Pod tym względem tylko niewiele okolic i to jedynie co do niektórych gatunków zboża stanowi wyjątek; lubo i w tych okolicach i gatunkach zboża w skutku pomyślnej pogody urodzaj mógł się o wiele polepszyć. Jeśli zatem nasze targi zbożowe ciągle zostawają w mdłem, niekiedy nawet w obojętnem usposobieniu; to się temu dziwić nie można. Albowiem już od wielu lat nie było tak pomyślnych widoków co do oczekiwanych zbiorów, jak w roku bieżącym. Handel na tutejszem targowisku wlókł się bardzo powoli. Wprawdzie podwyższony w skutku deszczów stan wody na rzece Odrze, z którego korzystając cała tutaj stojąca flota zbożowa do Szczecina odpłynęła, wywołał potrzebę niejakiego uzupełnienia ładugi galarów. Kupiciele wszelako ograniczali się w tym razie na koniecznych zakupnach, których targowisko nasze, pomimo skąpych dowozów, zawsze jeszcze podostatkiem dostarcza. Polepszenie się zatem cen targowych u nas było chyba tylko przemijające.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 26 maja wieczór. *Berl. Allg. Ztg* utrzymuje, że Elektor Heski wystósował list do króla Pruskiego, w którym mu ofiaruje zadosyć uczynienie i usunięcie ministrów Abée i Goeddaeusa (to jest tych którzy byli obecnymi na posłuchaniu, jakie miał Willisen u Elektora. *Pr. Red. Cz.*)

Paryż 25 maja wieczór. Wczorajsza *La Patrie* odpowiada na artykuły względem wyprawy do Meksyku, w których czyniono były zarzuty, iż Francya nie dotrzymała konwencyi w Londynie zawartej. *Patrie* przeciwnie twierdzi, iż Hiszpania pogwałciła konwencyę zajmując sama Vera-Cruz; jenerał Prim zupełnie spuścił z oka obowiązki przez konwencyę nałożone, i w skutku tego Hiszpanie odchodzą, ale Francuzi zostają. *La Patrie* ubolewa głównie, iż przymierze z Hiszpanią może być złamane, jedynie przez czyny jen. Prima, bez zezwolenia rządu zdziałane, że tenże jenerał przedsięwziął tak ważny krok, nie zapytując się nawet rządu, a rząd następnie kroku jego nie naganił. We Francyi jenerał tak postępujący, stawiony byłby przed sąd wojenny. *La Patrie* dodaje, że Francya bynajmniej nie zamierzała wciągnąć do swojej polityki Hiszpanię, którą daleko więcej obchodzi, aby wyprawę do dobrego celu doprowadzić. Cesarz posłał posiłki i zajął oddzielne stanowisko, jak tylko z różnych oznak poznał, iż jenerał Prim postępuje inaczej, niżli wskazuje mu to konwencya londyńska. Rząd angielski nie okazał się również lepszym sprzymierzeńcem od Hiszpanii; Francya więcej się od niego spodziewała. Jednak rząd angielski od początku zaraz oświadczył, iż wojska jego nie pójdą dalej jak do Vera-Cruz. *Patrie* kończy swój artykuł wyrażeniem nadziei, że Francuzi powrócą okryci chwałą, iż sami jedni bronili dobra Europy.

Paryż 26 maja. Dzisiejszy *Monitor* donosi, iż pp. Chasseloup-Laubat, Goyon i Ingre mianowani zostali senatorami. Dalej donosi tenże dziennik, iż Cesarz z powodu redukcyi czynnego stanu armii postanowił, że wojska zajmujące Rzym podlegną nowej organizacyi. Jenerał Goyon powołany jest, aby znów objął służbę przy osobie Cesarza i na dowód zadowolnienia z jego postępowania mianowany senatorem. *Monitor* powtarza artykuł *La Patrie* o Meksyku. (Te same wiadomości lecz krócej, telegrafowane nam w nocy, podane były na końcu przeszłego numeru. P. R. Cz.).

Londyn 26 maja. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 13go maja. Donoszą one, że unioniści zajęli bez żadnego oporu Norfolk (miasto portowe przy ujściu rzeki James, niżéj nieco Richmondu, stolicy separatystów, nad tą samą rzeką leżącego. P. R. Cz.); znaleźli tam zakłady morskie, arsenał i okręty zniszczone przez separatystów opuszczających to miasto, którzy zarazem wysadzili w powietrze swój parowiec pancerny „Merimac“. Jenerał Mac Clellan stoi już z wojskiem o 20 mil (angielskich) od Richmondu. W Memphis (na drugim zachodnim końcu linii bojowéj. P. R. Cz.) separatyści spalili wszystkie zapasy bawełny. Izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych w Washingtonie zawotowała zniesienie niewoli we wszystkich Stanach. Nowy Orlean ogłoszony został przez unionistów w stanie oblężenia, a równocześnie odezwa wydana przez prezydenta Lincolna, ogłasza zniesienie blokady w Nowym Orleanie, w Beaufort i Port-Royal od pierwszego czerwca, lecz okręty które chcą przypływać lub wychodzić, muszą mieć zaświadczenia wydane przez konsulów amerykańskich i nie przywozić żadnéj kontrabandy wojennéj. Blokada innych portów jest jeszcze utrzymana.

Londyn 26 maja. Inną drogą nadeszłe wiadomości z Nowego Jorku, sięgają do 15go maja. Mówią najprzód, iż rozeszła się wieść niepewna o wzięciu Richmondu przez unionistów i że parowiec pancerny unionistowski „Monitor“ popłynął z Norfolk w górę rzeki ku Richmondowi.

W Izbie deputowanych Rady państwa w Wiedniu prowadzono wczoraj obrady dalsze nad wydatkami ministerstwa stanu. Rechbauer raz jeszcze domagał się organizacyi żandarmeryi — lecz nadaremnie. W Izbie żądano postawienia na porządek dzienny wypracowanych już w wydziale projektów do podwyżki podatków stałych, lecz gdy Minister skarbu zażądał zwłoki, prezes Izby uchylił te przedmioty z porządku dziennego.

Wiadomości z Warszawy i z prowincyj Zabranych powtarzają ciągle jedną zwrotkę pieśni, zwrotkę groźniejszą dla rządu rosyjskiego niż wszystkie śpiewane: zarząd policyjno-wojskowy rosyjski trwa ciągle w systemie ucisku i samowolności, depce ustawy i reformy, które sam ogłasza; lecz cała ludność w Kongresówce i w prowincyach Zabranych stoi wytrwale przy swych prawach i z drogi spokojnego rozwoju sił narodowych nie da się ani zepchnąć uciskiem ani uwieść prowokacyjnem prześladowaniem. Czyż dla rządu rosyjskiego pożyteczną jest rzeczą, iż ten zarząd policyjno-wojskowy w prowincyach polskich kopie coraz większą przepaść między nim a Polską? Czyż rząd rosyjski nie poznał jeszcze z owoców wiekowego ucisku, że ucisk ten nie osłabił ducha narodowego, lecz przeciwnie skoncentrował wewnętrzne siły narodu. Czyż rząd rosyjski zapomniał nawet na przestrogę sływnego męża stanu, iż na bagnecie oprzeć się niekiedy można, lecz na nim stale usiąść niebezpiecznie i niepodobna? Piszemy to nie dla przestrogi rządu rosyjskiego, którego przestrzegać nie potrzebujemy, ale jedynie, że badając, jaki może mieć cel postępowanie zarządu policyjno-wojskowego rosyjskiego w prowincyach polskich, przychodzimy wraz z korespondentem naszym do jednego rezultatu, iż jedynym celem jest osobista korzyść członków tego zarządu. Tak jest, dla własnéj tylko korzyści zarząd policyjno-wojskowy wstrzymuje wykonanie tych nawet drobnych reform jakie ogłoszone zostały, utrzymuje obostrzony stan wojenny i system swój samowolności gwałcąc wszelkie ustawy; a wahający się rząd centralny w Petersburgu, chociaż widzi to dobrze, patrzy na to obojętnie i przyzwala, bo w nim przemaga ciągle partya, która w podobny sposób eksploatowała i eksploatuje Rosyę. — Przygotowania do poboru wojskowego rozpoczęły się w Kongresówce, lecz zwolna odbywa się pierwsza czynność, t.j. ułożenie list popisowych. Szczegółowe wiadomości z Warszawy podane są wyżéj w liście naszego korespondenta.

Ministeryum pruskie dotrzymuje przyrzeczeń swoich ze względu na spieszne przedstawienie budżetu wyszczególnionego. Taki budżet przedłożono Izbie deputowanych w d. 26 b. m. i to naraz na lata 1862 i 1863. Budżet na r. 1862 był już przedstawiony przeszłej Izbie, lecz w skutek wiadomego wniosku Hagena, żądającego, aby budżet był szczegółowiej obliczony czyli specyalizowany, Izba nie brała go pod obrady; przedłożony teraz budżet jest już co do tego wypracowany należycie. Wczesne przedstawienie budżetu na rok przyszły należy również do prawdziwych warunków konstytucyi, gdyż nie stawia rządu w konieczności wybierania podatków jeszcze nie zatwierdzonych przez Izbę, jakoteż czynienia wydatków mających być dopiero uchwalonemi. W budżecie na r. 1862 teraz przedstawionym umniejszył się niedobór z 5 na 3½ miliony talarów, przez zaprowadzenie oszczędności w wydatkach. Na pokrycie niedoboru mają wystarczyć pozostałe fundusze z r. 1860. Na rok 1863 jeszcze większe oszczędności są preliminowane, tudzież nadwyżki dochodów mają być znaczniejsze.

Oprócz powyższych projektów do praw, ministeryum przedstawiło projekt ustawy paszportowej, projekt o użyciu znaczków stęplowych. Minister skarbu p. Heydt oznajmił, że na tém zebraniu Izby nieprzedłoży żadnej ustawy podatkowej. Następnie złożono Izbie traktat handlowy z Francyą świeżo zawarty, a Minister skarbu oznajmił, iż spodziewa się, że przystąpią do niego wszystkie kraje związku cłowego niemieckiego. Rząd się pod tym względem zobowiązał w obec Francyi. Zobowiązanie to zdaje nam się być trudnem do dotrzymania, gdyż w niektórych państwach niemieckich względy polityczne mogą przeważyć nad handlowemi i ekonomicznemi, a w tym duchu odbywają się agitacye. Przystąpienie do tego traktatu może być wtedy zapewnionem, jeżeli i Austrya znajdzie możność zbliżenia swego systemu cłowego do związku cłowego niemieckiego. Minister skarbu dodał, że traktat rzeczony jest dziełem pokoju i zbliżenia się narodów.

Na tem samem posiedzeniu Izby, prof. Sybel przedłożył swój projekt do adresu na mowę tronową.

W parlamencie angielskim, w Izbie gmin były dość ważne rozprawy w dniu 23 maja. P. Clifton zwracał uwagę Izby na powiększenie wydatków mających na celu obronę narodową w czasie pokoju. Mówił, że Cesarz francuzki jest ożywiony jak najprzyjaźniejszemi uczuciami dla Anglii i pragnie szczerze zmniejszyć uzbrojenia; mowca wie z najpewniejszego źródła, iż Cesarz Napoleon rozkazał znaczne zmniejszenie armii i marynarki francuzkiej, i że o tem uwiadomił rząd angielski. W końcu swej mowy p. Clifton żądał, ażeby ministrowie przedłożyli Izbie dokumenty tyczące się tego zawiadomienia o zmniejszeniu armii francuzkiej i uskarżał się, iż rząd angielski nie potrzebnie rzuca obawy między ludność Anglii. Lord Palmerston odpowiadając mowcy, zaprzeczał, aby rząd wzniecał obawy w kraju; twierdził, że Anglia prowadzona przez przeszły gabinet, przyjęła politykę, którą dzisiejszy wykonywa dalej. Co do przedłożenia dokumentów tyczących się Francyi, nie widzi żadnej przeszkody, aby przedłożyć akta pochodzące ze źródeł urzędowych, lecz nie będzie przedkładał raportów poufnych przesłanych przez oficerów angielskich. Na tę to przemowę Palmerstona odpowiedział krótką notą *Monitor* z 25 t.m. której treść przyniosła wczorajsza depesza.

Ciało prawodawcze francuskie zaczyna rozbierać na plenarnych posiedzeniach raporty przedkładane przez komisye i bióra Izby. Na posiedzeniu w dniu 23 t. m. Ciało to zawotowało prawo przyznające państwu monopol tabaczny aż do 1873 r. W tym samym dniu senat roztrząsał różne petycye prywatne. Dzienniki paryzkie z 25 zajęte są jeszcze przeważnie sprawą meksykańską. *Opinion Nationale i La Presse* naganiają postępowanie rządu i są za najszybszem ukończeniem wyprawy. Lecz obok tej sprawy meksykańskiej i heskiej, sprawa czarnogórska zaczyna zwracać uwagę dzienników paryskich; a telegram jaki wówczas odebrano w Paryżu, że wojska tureckie wkraczają już do Czarnogóry, dał im powód do uwag nieprzychylnych Turcyi; półurzędowe jednak dzienniki z 25 t. m. jeszcze pod tym względem milczą.

Ważne są ostatnie wiadomości z Nowego Jorku powyżej w depeszy zamieszczone: tak na teatrze wojennym jak i na prawodawczym unioniści odnieśli dwa zwycięztwa. Na wojennym armia ich podsunęła się już pod stolicę separatystów, pod Richmond, w chwili gdy boczny korpus i flotylla zająwszy Norfolk, jedno z bardzo ważnych dla separatystów stanowisk morskich, zachodzi z tyłu Richmondowi. Na prawodawczej scenie unioniści zadali silny cios separatystom przez wotum Izby reprezentantów w Washingtonie, iż niewola ma być zniesioną w Stanach Zjednoczonych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kassel 27 maja. Na wczorajszem zebraniu ministrów u ministra Vollmara postanowiono podać się do dymisyi. Jak utrzymują, posłowie austryacki i bawarski uważali to za rzecz bezwzględnie konieczną dla przecięcia dalszych kroków rządu pruskiego.

Medyolan 26 maja. Towarzystwa strzeleckie narodowe zostana tymczasowo zawieszone.

Florencya 26 maja. Schwytano 44 skrzyń u pełnionych strzelbami i przedsiębrano aresztowania.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 27 Maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	354	349
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	77	76
Srebro nowe . . . . . . złr.	131	129¼
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 85	10 65
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 67	10 52
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 22	6 14
„ austryackie . . . . „	6 30	6 22
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	86⅔—	85⅚ —
„ „ „ „ na wal. aust. „	82 75	82 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	73 25	72 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kup. zupełnie wpłacone „	238	236
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	102	101¼

Wiedeń 27 Maja (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	71	—
5% Pożyczka narodowa	84	40
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	839	—
„ banku kredytowego	217	10
Srebro.	130	65
Londyn 10 funt. szterl.	132	30
Dukat pojedynczy	6	30

Wiedeń 26 Maja.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 80	66 70
5% Pożyczka narodowa	84 10	84 —
5% Metaliki na mon. konw. . . .	70 80	70 70
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi . . .	88 25	87 75
5% „ „ węgierskie . . .	73 50	73 —
5% „ „ chorw. słow. ban. .	74 —	73 —
5% „ „ galicyjskie . . .	72 50	72 —
5% „ „ bukowińskie . . .	71 25	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 25	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka . . .	101 —	100 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	100	99 50
„ „ „ 6 letnie . . .	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie . . .	101 —	100 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	88 25	88 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	97 60	97 50
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	143 —	142 —
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	97 25	96 75
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	135 50	135 30
„ tryestskie na 4½ %	128 —	127 25
„ żeglugi par. na Dunaju	102 —	101 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	102 —	101 50
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	40 —	39 50
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	38 50	38 —
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	37 10	36 60
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	38 25	38 —
„ Miasta [illegible] „ 40 „ . . .	37 50	37 10
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „ . . .	23 30	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	15 60	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	845 —	843 —
„ zakładu kredytowego	[illegible]	215 —
„ żeglugi parowej na Dunaju. . . .	440 —	438 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2098	2097
„ „ rządowéj	272 —	271 50
„ „ zachodniej Ces Elżb. . . .	165 —	164 50
„ „ Pardubickiej	132 25	132 —
„ „ Nadcisańskiej	47 —	147 —
„ „ Południowéj	289 —	288 50
„ „ Galicyjskiej	237 —	236 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	111 25	111 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	111 75	111 50
Genua 100 lirów piem.	6½		—
Hamburg 100 marków	3	98 75	98 25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	3	132 30	132 25
Paryż 100 franków	3½	52 35	52 25

Waluty.	żądają	płacą
Cesarkie korony	18 35	18 28
„ pół korony	—	—
„ dnkaty na wagę	6 32	6 30
„ „ obrączkowe	6 32	6 30
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 55	10 53
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	—
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	13 42	13 38
Imperyały rosyjskie	10 88	10 84
Srebro	131 50	131 —
„ kupony	31 50	131 —
Talary związkowe	1 97½	1 96½
Pruskie bilety kasowe. . . .	1 97½	1 96½

Lwów 24 Maja	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 30	6 24
„ austryacki.	6 33	6 27
Półimperyał rosyjski	0 95	10 77
Rubel rosyjski	2 9	2 7
Talar pruski.	2 —	1 97
Listy zastawne gąlic. bez kupon. wal. austr. .	81 5	80 43
„ „ „ „ „ w mon. kon.	85 5	84 43
Oblig. indemn. bez kupon. . . .	72 68	72 —
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	84 10	83 23

Warszawa 24 Maja.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . . rubli	—	5 70
Obligi skarbowe . . . . . „	91 91	91 65
kupon	—	— 60
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	15 4	—
kupon	—	— 25⅓
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	70 50	70 33

Wrocław 26 Maja.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	76⅔	—
Polskie bilety bankowe	87 7/12	—
„ listy zastawne	87⅛	—
Poznańskie listy zastawne 4% . . .	—	103¾
„ „ 3½%	—	97¾
Obligi kolei krak.-szląz. . . .	—	—

Paryż 24 Maja.		
Renta 3%.	70	30

Londyn 24 Maja.	
Konsole.	92⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 26 do 27 Maja 1862.

HOTEL POLLERA. A. Kohn kup., Leon Suchodolski ob. ze Lwowa. Delfina hr. Potocka wł. dóbr z Paryża. Edward Duniewicz z Galicyi. Łubenzoff ces. ros. major z żoną z Warszawy. Adam Kopiński ob. z Galicyi.

Wyjechali: Kalikst Dembiński Dr. prawa, Karol Mizia ob. z żoną, Jan Niepokój dzierż. do Galicyi. Gustaw Krüger dyr. fabr., Franciszek Breitkopf kup. August Patschke do Królestwa. Jan Sobert Hochstetter kup. z Berlina. Jan Jędrzejowicz wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI. Juliusz Sewicki z córką wł. dóbr z Holandyi. Kazimierz Puławski ob. z Warszawy. Zygmunt Rozenzweig, Józef Majzel dzierż. z Królestwa. Józef Wysocki pełnom. dóbr, Pogonelski ck. porucz. z Brodów.

Wyjechali: Jan Czarnecki do Wrocławia. Ignacy Dobrzański do Królestwa. Ernestyna Głowacka, Filipina Truszkowska, Józef Stojałowski, Klemens Rutowski ob. do Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. Franciszek Bloch ob. z Warszawy. Ludwik Wodkiewicz. agronom ze Lwowa. Apolonia Fichauzer wł. dóbr z Kunic. Antoni Woźniakowski pełnom. z Bobrku.

Wyjechali: Antoni hr. Orłowski wł. dóbr do Oderbergu. Ludwik Wodkiewicz agronom do Prus. Apolonia Fihauzerowa wł. dóbr do Kunic. Ferdynand Gansmiller kom. handl. do Wiednia.

Na loteryę fantową w Tarnowie dnia 4go Czerwca 1862 na korzyść nieszczęśliwych Nadwiślan odbyć się mającą, wpłynęły następujące datki:

1) Od Jej Cesarzewiczowskiej Mości Arcyksiężny Zofii, — Statua Matki Boskiej w ołtarzyku domowem, bardzo misternej snycerskiej roboty w stylu gotyckim, w wartości około 400 — 500 złr. tudzież — Obraz olejny w złotych ramach przedstawiający miasto Steyer w górnej Austryi, w wartości około 100 złr.

2) Od Jego Cesarzew. Mości Arcyksięcia Franciszka Karola 100 zlr.

3) Od Jego Cesarzew. Mości Arcyksięcia Ludwika Józefa 50 złr.

4) Od Jego Cesarzew. Mości Arcyksięcia Karola Ludwika 50 złr.

5) Od Jego Cesarzew. Mości Aacyksięcia Ludwika Wiktora, Obraz Madonny w sztucznie rzniętych ramach.

6) Od Jego Excellencyi Namiestnika Galicyi hrabiego Mensdorff-Pouilly wraz z Jej Excellencyą hrabiną Mensdorff-Pouilly — ołtarzyk z drzewa misternej roboty, pozłacanym brązem nabijany, — i kuferek skurzany damski.

Sprzedano losów na loteryą:

			losów		zlr.
1)	W powiacie	Radymno	100	za	30
2)	dtto	Rymanów	100	„	30
3)	dtto	Winniki	100	„	30
4)	dtto	Wojnicz	100	„	30
5)	dtto	Kopyczyńce	100	„	30
6)	dtto	Rozwadów	100	„	30
7)	dtto	Leżaysk	100	„	30
8)	dtto	Monasterżyska	100	„	30
9)	dtto	Brzostek	100	„	30
10)	dtto	Mielec	100	„	30
11)	dtto	Stryj	120	„	36
12)	dtto	Czortków	100	„	30
13)	dtto	Stary-Sącz	100	„	30
14)	dtto	Krzeszowice	100	„	30
15)	dtto	Podbuż	82	„	24·60
16)	dtto	Ulanów	100	„	30
17)	dtto	Lwów	100	„	30
18)	Magistrat Lwów		200	„	60
19)	Konsystorz gr. kat. w Przemyślu		50	„	15
20)	JW. hrb. Belrupt sprzedała		200	„	60
21)	JW. hrb. Stadnicka Koch		47	„	14·10
22)	P. Ewa Freund		100	„	30
23)	P. Gazda w księgarni J. Milikowskiego		20	„	6
24)	Wna Haydererowa sprzedała		100	„	30
25)	P. Polityński sprzedał		75	„	22·50
26)	P. Wiśniewskiemu do Stanisławowa posłano		10	„	3

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Komitetu do urządzenia Loteryi fantowéj celem wsparcia powodzią dotkniętych Nadwiślan.

Tarnów 19go Maja 1862 r.

Dr. Adam Morawski. — Alojzy Wacha.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0°Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	327‴ 94	+12°6	94	zachodni średni	pogoda z chmur	przed południem deszcz	+12°0	+12°7
	10	28 47	10 2	74	„ słaby	pogoda			
27	6	28 95	9 8	74	półn.-wschod. „	pogoda z chmur.			

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla pp. prenumeratorów miejscowych *„Sprawozdanie z obrotu funduszu pożyczkowego Rudolfa dla Rzemieślników podupadłych, pod zarządem Magistratu i Wydziału stółecznego miasta Krakowa zostającego za rok etatowy 1861.*

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.